Nr 35. Kraków, Wtorek 12 Lutego 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

Kraków 11 lutego.

Zawsze z zadowoleniem widzimy, kiedy u nas z należytą miarą uznaną i uczczoną jest zasługa i wartość człowieka, zanim „osiędzie w raju“, gdyż upatrujemy w tem dowód wyleczenia się społeczeństwa ze znanej wady, ze szkodliwego, nieraz przykrego nałogu. — Wprawdzie wolelibyśmy, aby takie uznanie przyszło podczas wielkiej działalności męża stanu, niż po niej, ale i takiem nieco spóźnionem, cieszyć się musimy.

Cieszyć się musimy podwójnie, skoro odnosi się ono do Juliana Dunajewskiego, raz dlatego, że to mąż dzielny i mądry w narodzie, jak rzadko; powtóre, iż był zawsze i pozostał nas bliskim, że nieraz u niego szukaliśmy natchnienia, a wtedy ono sprawie przynosiło korzyść, podczas gdy brak jego, przez nią i przez nas dotkliwie był odczutym.

Na uczcie, danej we Lwowie przez U n i ę Z a c h o w a w c z ą na cześć jej prezesa Juliana Dunajewskiego, usłyszeliśmy z ust Wojciecha Dzieduszyckiego słowa zdrowe, szczere, budzące otuchę, że rozsądni i zacni czują potrzebę unii, a w misternie skreślonej przeszłości męża stanu zdawał się mówca wskazywać żywioły odrodzenia i bezpieczeństwa przyszłości. Z całym wdzięk iem i siłą prawdy odpowiedział Julian Dunajewski, z klasyczną prostotą a matematyczną ścisłością określił obowiązek i zadanie społeczeństwa. Tak tylko mistrze słowa mówić umieją. A mowca wzniósł się do niezwykłych wyżyn, gdy naszkicował niebezpieczeństwa małoduszności w życiu publicznem; gdy wskazał, jak ona potęguje groźbę, którą niosą ze sobą żywioły wywrotu i czynniki przewrotności oraz rozkładu.

Z takich mów może być pożytek, bo one nie schlebiają, ale prostują i oświecają pojęcia ogółu.

Nie żywimy zbyt silnej wiary we wszelkiego rodzaju koalicye. — Zanadto liczne stronnictwa są zwykle słabemi, zbytecznie kompromisowe bezsilnemi. Nie łudziliśmy się też nigdy, aby U n i a Z a c h o w a w c z a mogła złożyć dowody wielkiej żywotności. Uwierzymy w nią wtedy dopiero, gdy się okaże na polu prawodawczem.

Mniemamy przecie, że na podstawie dwóch mów, wypowiedzianych podczas czwartkowej uczty, ma ona ważne do spełnienia zadania, że nietylko podczas nadchodzących wyborów do Sejmu, ale w codziennem życiu winna zażegnywać niebezpieczeństwa, wskazane przez hr. Dzieduszyckiego i te, które podniósł p. Dunajewski. I pozwolimy sobie dodać, że gdyby U n i a Z a c h o w a w c z a przy swem powstaniu była należycie napiętnowała już wtedy objawiające się złowrogie kierunki i bezsumienne praktyki, inne dziś miałaby stanowisko i inny, niż dotąd, przyniosłaby była krajowi i społeczeństwu pożytek.

Dziś, zadanie ważniejsze tem, że wtedy zaniedbanem zostało, ale jeżeli trudniejsze, tem święte i zaszczytniejsze.

Spełni je U n i a Z a c h o w a w c z a, czerpiąc siły w swem poczuciu obowiązku i odpowiedzialności, w swej zacności i rozumie. One jej wskażą w pierwszym rzędzie, że ułatwiać winna dokonanie wspólnego dzieła władzy, i temu, co ją dzielnie i mądrze w kraju dzierży, a który tak nadzwyczaj trafnie powiedział: „Pamiętajcie, iż jestem namiestnikiem cesarskim, a ja pamiętać będę, że jestem obywatelem kraju“.

Przegląd polityczny.

Tegoroczna sesya sejmów krajowych jest bardziej ożywiona, niż zwykle, a w każdym prawie sejmie poruszone zostały kwestye szerszego znaczenia. I tak w sejmie czeskim przedłożenie rządowe, w sprawie utworzenia drugiej reprezentacyi powiatowej w Weckelsdorf, wywołało długą i zasadniczą dyskusyę, w której poruszono czesko-niemiecką ugodę, prawno-polityczny stosunek Czech do państwa i możność pojednania obu narodowości. Ostatecznie wniosek rządowy, poparty przez większość komisyi, uchwalony został 122 głosami Niemców i wielkich posiadaczy, przeciwko 82 staro- i młodoczeskim głosom. — W sejmie dolno-austryackim rozpoczęła się dyskusya w sprawie reformy ordynacyi wyborczej, która niezawodnie przybierze obszerne rozmiary ze względu na znaczne różnice, jakie zachodzą w tej sprawie pomiędzy liberalną większością a antysemitami. Chodzi mianowicie o wcielenie do kuryi miejskiej dawnych przedmieść Wiednia, które przed przyłączeniem do stolicy należały do kuryi włościańskiej. Jako wynik tej zmiany musi nastąpić nowy podział mandatów miasta Wiednia, a wreszcie trzeba uregulować sprawy reprezentacyi sejmowej tych gmin wiejskich, które dotychczas wybierały razem z przedmieściami. Otóż większość komisyi, obradującej nad reformą wyborczą, proponuje taki rozdział mandatów Wiednia, aby śródmieście wybierało, jak dotychczas, 4 posłów, dwa inne okręgi po dwóch, a wszystkie inne po jednym pośle. Jednocześnie ma być liczba okręgów wiejskich powiększona, tak, aby kurya włościańska nie utraciła ani jednego reprezentanta w sejmie. Mniejszość antysemicka podnosi, że w okręgach wiedeńskich przyznano większą liczbę mandatów tym tylko okręgom, które mają większość liberalną i żąda z tego powodu, aby wszystkie okręgi wybierały równą liczbę posłów. Prócz tego antysemici pod tym tylko warunkiem zgadzają się na zmianę ordynacyi sejmowej, jeżeli w kuryi włościańskiej będą wprowadzone bezpośrednie wybory. Do zmiany ordynacyi sejmowej potrzeba kwalifikowanej większości, to jest obecności $^3/_4$ wszystkich członków sejmu i zezwolenia $^2/_3$ obecnych na posiedzeniu posłów. Ponieważ liberalne stronnictwo posiada większość zaledwie kilku głosów, przeto antysemici mogą w każdym wypadku udaremnić wszelką reformę. — Sejmy południowe były widownią ostrych starć pomiędzy Słowianami a Niemcami. Nie mówiąc już o sejmie istryjskim, stosunki w sejmie goryckim były tak naprężone, że posłowie słoweńscy postanowili podobnie, jak ich styryjscy współplemieńcy, usunąć się zupełnie od obrad sejmowych. Powód do tego postanowienia dała kwestya zmiany miejskiego statutu Gorycyi, który jest tak sztucznie ułożony, że pozbawia Słoweńców wszelkiego udziału w zarządzie tego miasta. — Nie można w końcu pominąć epizodu, jaki się wydarzył na ostatniem posiedzeniu sejmu bukowińskiego. Na porządku dziennym stała petycya akademickikgo Stowarzyszenia ruskich narodowców w Czerniowcach. Przeciwko udzieleniu subwencyi wystąpili z wielką gwałtownością pseudo-ruscy posłowie: Tymiński, Wołczyński i Wolan, za, przemawiali głównie Polacy Stefanowicz i Abrahamowicz. W końcu większość rusko-rumuńska uchwaliła 14 głosami przeciwko 11 nie udzielać subwencyi, pomimo że nawet prezydent krajowy hr. Goess przemawiał w obronie petentów. Galicyjscy narodowcy, którzy często gotowi są zbyt pochopnie do wyrzekania na „polską nietolerancyę,“ powinniby sobie zapamiętać uchwałę sejmu bukowińskiego, dla nauki i dla przestrogi.

Jedną z przyczyn upadku gabinetu Dupuy'ego była, jak wiadomo, sprawa umowy, zawartej przed 10 laty przez państwo z Towarzystwami kolejowemi, a mianowicie z Towarzystwem kolei południowej. Wskutek zarzutów, podniesionych przeciwko byłemu ministrowi robót publicznych Raynalowi, który te umowy zawierał, wybrała Izba komisyę, złożoną z 33 członków, dla osądzenia postępowania Raynala. Wbrew oczekiwaniom radykalistów i socyalistów, do komisyi wybrani zostali sami przeciwnicy tego śledztwa. Z tego powodu panuje wielkie rozdrażnienie w obozie radykalnym, niezmiernie rozzuchwalonym ustąpieniem Periera, wyborem Brissona na prezydenta Izby, a zwłaszcza tryumfalnym powrotem Rochefort'a do Paryża. Dzienniki socyalistyczne już dziś nazywają komisyę: *comission d'etouffement*, utrzymując, że głównem jej zadaniem będzie całą sprawę przytłumić, a Raynala uniewinnić. Socyaliści bowiem pragnęli, aby komisya zajęła się nietylko osobą Raynala, ale pociągnęła do odpowiedzialności wszystkie osoby, które brały udział w układach z kolejami, zatem zarówno ministrów, jak i członków komisyi kolejowej z 1884 r. W ten sposób ankieta przybrałaby rozmiary śledztwa i wytworzyłaby się nowa skandaliczna sprawa, któraby zastąpiła z powodzeniem cokolwiek zapomnianą Panamę. Prócz tego odniosłaby tryumf zasada wszechwładzy parlamentu, przeciwna zasadzie rozdziału władz, parlament bowiem stałby się w takim razie trybunałem sądowym, niekrępowanym żadnymi przepisami karnych kodeksów. Wybór umiarkowanej komisyi unicestwił te nadzieje stronnictw przewrotowych.

Sejm.

W uzupełnieniu depeszy o przebiegu sobotniego posiedzenia Sejmu, winniśmy wspomnieć jeszcze o kilku sprawach, załatwionych na tem posiedzeniu.

I tak petycyę gmin Kuźniny i innych o przełożenie drogi krajowej przemysko-rawskiej na przestrzenie Tyrawa-Wojskie, odstąpiono Wydziałowi kraj. do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi.

Na wniosek komisyi administracyjnej (ref. Wodzicki) uchwalono w sprawie założenia osady rolniczo-poprawczej: 1) Sejm wstrzymuje się na razie z zatwierdzeniem kontraktu kupna. 2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby po myśli § 2 ustawy z dnia 24 maja 1885 roku, po przeprowadzeniu rokowań, uzyskał od rządu oświadczenie, w jakiej wysokości zechce się rząd przyczynić do kosztów założenia osady rolniczo poprawczej. 3) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po otrzymaniu wyżej wspomnianego oświadczenia rządu, przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi do zatwierdzenia cały, na podstawie planów i kosztorysów opracowany projekt założenia i utrzymania osady rolniczo-poprawczej.

Na wniosek komisyi gospodarstwa krajowego (sprawozdawca p. G o r a y s k i), uchwalą Izba następnie petycyę gminy Balice i innych o regulacyę rzek Świcy i Sukieli, odstąpić rządowi do uwzględnienia po myśli uchwały sejmowej z dnia 6 października 1882 roku. Toż samo uchwalono odstąpić petycyę gmin Filipowice i innych w sprawie regulacyi rzeki Dunajca, rządowi do zbadania i możliwego uwzględnienia, jak niemniej petycyę gminy Sarzyny o regulacyę Sanu. Wydziałowi krajowemu odstąpiła następnie Izba do zbadania i ewentualnego udzielenia pożyczki z kraj. funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych, petycyę gminy Błudniki o zapomogę na pokrycie datku konkurencyjnego do kosztów regulacyi rzeki Łomnicy.

W załatwieniu petycyi L. Urbańskiego i innych nauczycieli o policzenie lat służby do emerytury, powzięła Izba na wniosek komisyi szkolnej uchwałę: a) Nad petycyami Ludwika Urbańskiego, Marcelego Śnigura, Michała Skoryka, Piotra Słapy, Jędrzeja Kochana, Pawła Medwidia, Jana Macewicza, Andrzeja Gałęzyka, Danieli Perdańskiej, Mikołaja Raczyńskiego i Józefa Hanuli, przejść do porządku dziennego. b) Petycye Piotra Koczyndyka, Antoniego Horniatkiewicza, Klementyny Hilowy, Emilii Mełechowej i Antoniego Deki, odstąpić Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia w porozumieniu z Radą szkolną krajową. c) Petycyę Franciszki Szczudłowskiej odstąpić Radzie szkolnej kraj. do możliwego uwzględnienia przy obsadzaniu posad nauczycielskich.

Na wniosek komisyi petycyjnej (sprawozdawca p. Merunowicz) w załatwieniu petycyi Towarzystwa handlowo-geograficznego we Lwowie w przedmiocie emigracyi ludu do Brazylii, odstępuje ją Izba Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z rządem, mianowicie w kierunku tak powodów, jak i sposobów, jakimiby można zapobiedz emigracyi ludu. Również wezwał Sejm Wydział krajowy, aby nawiązał rokowania z rządem w celu użyczenia wychodźcom galicyjskim odpowiedniej opieki i aby zbadał, czy i w jakim kierunku dałyby się nawiązać stosunki handlowe z polskiemi i ruskiemi koloniami w Ameryce.

Na wniosek komisyi petycyjnej odstąpiono rządowi petycyę gminy Dawidów o urządzenie tam przystanku kolejowego. Zgodnie z wnioskiem komisyi przemysłowej odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia petycyę krajowego Towarzystwa dla handlu i przemysłu.

Na wniosek komisyi prawniczej w załatwieniu petycyi gminy Radomyśl nad Sanem, uchwalono polecić Wydziałowi krajowemu, aby zbadał potrzebę utworzenia nowego sądu powiatowego w Radomyślu, względnie przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Rozwadowa do Radomyśla i zdał sprawę na najbliższej sesyi. Zgodnie z wnioskiem komisyi petycyjnej, odstąpiono rządowi do możliwego uwzględnienia petycyę gminy Pewli o wybudowanie poczekalni na przystanku kolei Pewel mała.

W końcu odczytują pp. F r u c h t m a n i K r y n i c k i sprawozdania większości i mniejszości komisyi prawniczej w przedmiocie ustawy krajowej o ulgach legalizacyjnych w sprawach hipotecznych drobiazgowych.

Większość komisyi, wychodząc ze stanowiska, że wprowadzenie ustawy z roku 1890 w kraju naszym nietylko nikomu ulgi nie przyniesie, lecz owszem narazić może ludność wiejską na niezliczone straty i że, gdy w tym samym duchu oświadczyło się 46 rad powiatowych, wszystkie Izby adwokackie i notaryalne, a wreszcie i sądy, wnosi przejście nad tą sprawą do porządku dziennego.

Mniejszość komisyi wnosi uchwalenie ustawy, mocą której sprawy hipoteczne należy po myśli § 1 ustawy z dnia 5 czerwca 1890 roku, uważać za drobiazgowe wtedy, jeśli w dokumencie prywatnym, na podstawie którego ma być uzyskany wpis do ksiąg gruntowych, kwota wierzytelności, cena lub wartość nieruchomości, lub prawa wogóle, mające być przedmiotem wpisu do ksiąg gruntowych, są oznaczone i bez odsetek i należytości ubocznych nie przenoszą kwoty 50 złr.

P. K r a m a r c z y k popierał wnioski mniejszości, toż samo p. H u r y k. — P. S k a ł k o w s k i oświadcza, że gdyby wszyscy włościanie byli tak wykształceni, jak pp. Huryk i Kramarczyk, byłby wówczas za ulgami legalizacyjnemi. Mowca postawił rezolucyę, wzywającą rząd, aby przeprowadził rewizyę taryfy notaryalnej w kierunku zniżenia należytości od układania dokumentów hipotecznych, opiewających na kwoty poniżej 50 złr., oraz aby spowodował wydanie polecenia sądom względem dokonywania legalizacyi w drobnych sprawach hipotecznych z możliwym pośpiechem. P. M ę c i ń s k i sprzeciwia się wnioskowi postawionemu przez p. Skałkowskiego, zwłaszcza że Sejm już w r. 1894 sprawę tę w ten sposób załatwił, iż oświadczył się za wnioskiem, który dziś mniejszość komisyi prawniczej przedkłada. W poczuciu obowiązku, ciążącego na mowcy, jako na reprezentancie ludu, oświadcza mowca, że będzie głosował za wnioskami mniejszości i prosi Izbę, aby tak samo postąpiła.— P. L e n a r t o w i c z przemawiał za wnioskami większości komisyi.

Po przemówieniach sprawozdawców większości i mniejszości komisyi uchwalono przy imiennem głosowaniu, które nastąpiło na wniosek p. Rożankowskiego, wniosek mniejszości komisyi. Rezolucya p. Skałkowskiego, jako warunkowa, odpadła.

P. O k u n i e w s k i żądał postawienia jeszcze na porządku dziennym wniosku p. Romańczuka w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej.

M a r s z a ł e k pozostawia woli Izby, czy chce się jeszcze zebrać we wtorek dla załatwienia tej sprawy. Oświadczyła się jednak za tem mała tylko ilość posłów, więc po wyczerpaniu porządku dziennego i po odczytaniu ostatniego protokółu nastąpiło

Zamknięcie Sesyi sejmowej.

Lwów 10 lutego.

(X) Z przebiegu wczorajszego ostatniego posiedzenia sejmowego przesłałem wam w drodze telegraficznej wyczerpujące sprawozdanie, jedynie o uroczystości zamknięcia Sejmu nie mógłem z powodu zbyt spóźnionej pory obszerniej telegrafować, obawiając się i słusznie znacznego opóźnienia w wydaniu waszego pisma. W każdym razie winienem wyrazić wdzięczność urzędowi telegraficznemu za to, iż stosunkowo dość długi telegram, donoszący o zamknięciu Sejmu, a nadany przezemnie bardzo późno, w kilkadziesiąt minut doręczył redakcyi waszego pisma.

Po wyczerpaniu porządku dziennego Marszałek ks. S a n g u s z k o, przystępując do zamknięcia sesyi, przemówił w te słowa:

Wysoka Izbo! Wezwany z bardzo wielu stron, pozwolę sobie w tej ostatniej chwili Sejmu postawić wniosek, który zostanie niewątpliwie przez wszystkich członków tej wysokiej Izby jednogłośnie przyjęty. Wiadomo, że w roku 1898 przypada 50-letni jubileusz rządów najmiłościwiej panującego nam Cesarza i Króla. (Posłowie powstają). Wiadomo także tej wysokiej Izbie, że inne Sejmy powzięły niektóre formalne uchwały w sprawie

---

W kawiarni róż.

(5) NOWELLA

przez ***Wacława Ołomunieckiego.***

(Ciąg dalszy).

W kawiarni zaczynało być coraz puściej; już tylko kilku zapamiętalszych lektorów schylało głowy nad stosem gazet, rozrzuconych na wielkim stole w czytelni; środkiem sal snuła się służba, poziewając i przeciągając się swobodnie; starszy kelner zabierał się już do rewizyi kasy, bufetowa doczytywała ostatniej stronicy romansu i wyjmowała machinalnie klucze, ażeby pozamykać szafy z butelkami.

Naraz w drzwiach wchodowych ukazała się ponura postać gościa w ubraniu o wytartych łokciach.

Bufetowa, podniósłszy oczy od książki, drgnęła jak gdyby zobaczyła upiora. Czego ten tu chce znowu! W dzień przyzwyczaiła się już do tego widoku, ale teraz po nocy! Jeszcze w dodatku w tej właśnie chwili żadnego z mężczyzn nie było przy niej w bufecie. Zdarzają się przecież zbrodnie, i jakie! W tej samej kawiarni podobno jakiś oficer zastrzelił swoją kochankę i potem sam sobie życie odebrał. Tego jegomości zawsze można było podejrzywać o złe myśli. O! zatrzymał się w drzwiach, rozgląda się dokoła...

— Panie Józefie! panie Józefie!...

— Jestem, jestem, panno Mimi... Aa... czego, czego pan sobie życzy, czem mu możemy służyć?

— Chciałbym... chciałbym się widzieć z chłopcem, który mi zwykle usługuje. Mam mu dać jedno zlecenie.

— To Filipek... Panno Mimi, niech pani każe zawołać Filipka, ja nie mogę, jestem bardzo zajęty... He! Filipek!

Filipek spał gdzieś w kącie, ulokowawszy przedtem swój bukiet na jednej z półek bufetu. Panna Mimi miała już nawet dwie najpiękniejsze róże przypięte do bujnego gorsu. Usłyszawszy swoje imię, zerwał się na równe nogi. Był niemało zmięszany, ujrzawszy przed sobą Dewersa. Zdumiał się jeszcze bardziej, kiedy nieznajomy wsunął mu w rękę pół franka.

— Były tu panie, prawda?... Panie pięknie ubrane... Dama i dziewczynka... Dziewczynka miała ze sobą bukiet róż... Czy nie tak?

— Tak, proszę pana, były. Siedziały przy tym stoliku i rozmawiały z tym panem, który przy panu usiadł.

— Dobrze. Te panie mieszkają tu blisko w Hôtel d'Espagne. Czy nie mógłbyś jutro, zanim kawiarnia będzie otwarta, zanieść ten list do hotelu i doręczyć go tej damie?

— Dlaczego nie, proszę pana. Chętnie.

— Będę ci bardzo wdzięczny. Posłaniec nie zrobiłby tego dobrze. Zresztą chciałbym, żebyś go oddał tej damie do rąk i przyniósł mi odpowiedź, a przynajmniej opowiedział mi, jak ten list przyjęto. Bądź spokojny, to nie jest prośba o wsparcie, nie będziesz się potrzebował wstydzić.

— Ależ proszę pana, nie przeszło mi nic podobnego przez głowę!

— Dobrze, dziękuję ci. Tylko się spiesz. Te panie wyjadą jutro zrana około siódmej. Zastaniesz je więc ubrane. Trzeba, żebyś oddał list do rąk samej pani i żeby o tem nie wiedział ten pan, który tu zemną rozmawiał.

— Rozumiem, proszę pana. Może pan być zupełnie spokojny. Sprawię się doskonale.

— Zapytasz się portyera o panią Oszowską... Oszowską... Czy dobrze spamiętasz nazwisko?

— O dobrze! Będę pamiętał! Oszoff...ska!

— Prawdopodobnie nie dostaniesz odpowiedzi na piśmie... Być może, nie dostaniesz żadnej odpowiedzi. Zapytaj się jednak od siebie. Powiedz, że to list ważny i że poczekasz. Uważaj dokładnie, co ci ta pani powie, ażebyś mógł mi to powtórzyć dosłownie. Zależy mi na tem dużo, niezmiernie dużo.

I Dewers odszedł pospiesznie, jakby wstydził się tej konferencyi z chłopcem z kawiarni. W rękach Filipka został list. Adres był francuski. Filipek obracał uważnie na wszystkie strony kopertę. Jakżeby chętnie przeczytał tę korespondencyę! Był z natury ciekawy jak kobieta, a historya tego nieszczęśliwca zaczynała go żywo zajmować. Cóż, kiedy list pisany był pewnie w obcym języku!

List był pisany po francusku. Koperta słabo zaklejona, otworzyła się prawie przypadkiem. — W pierwszej chwili Filipek miał pewne skrupuły, czy wypada dopuszczać się tak jaskrawej niedyskrecyi, zajrzał więc do listu tylko poto, aby przekonać się, w jakim języku był pisany. Odkrycie, że mógł go z łatwością zrozumieć, napełniło go radością. Nie mógł wytrzymać, żeby nie przeczytać wszystkiego od początku do końca, i to natychmiast, na tem samem miejscu, gdzie stał, pod świecznikiem gazowym około bilardu, w sali, w której nie było już nikogo i tylko kilka pokładów błękitnego dymu unosiło się w powietrzu.

Nazajutrz bardzo rano Filipek zerwał się z łóżka, zalepił starannie kopertę listu, który tak żywe sprawił na nim wrażenie i pobiegł prędko do hotelu Hiszpańskiego. Zdaleka już zobaczył w bramie hotelu pana Grignou, portyera, z którym żył w bliskiej przyjaźni. Pan Grignou był opasłym mężczyzną, twarz miał apoplektyczną, wyraz oczu chytry i poczciwy zarazem. Palił właśnie cygaro i patrzył bezmyślnym wzrokiem na przesuwające się zwolna przez ulicę wozy z cegłą, z węglami, z kapustą. Miasto było jeszcze senne, bruk wilgotny, w powietrzu pewna mgła.

— Dzień dobry, ojcze Grignou, dzień dobry — wołał Filipek z odległości kilkunastu kroków.

— Jak się masz berbeciu, jak się masz. Cóżeś ty taki ranny ptaszek.

— Z listem idę do waszego hotelu, z bardzo ładnym listem. Rozpłakałbyś się ojcze Grignou, gdybym ci go przeczytał.

— Widzę, hultaju, że masz na myśli jakieś łotrostwo, bo ci się oczy świecą. Zarobiłeś pewnie pięciofrankówkę i może spodziewasz się, że ja dołożę drugą.

— Owszem, dołóż, dołóż ojcze Grignou. Wiesz, że nie można sprawić mi większej przyjemności, jak ofiarowując mi pieniądze.

— A cóż mi przynosisz, czy przynajmniej dobrą jaką nowinę. Nominacyę na kawalera legii, albo może jeszcze lepiej testament jakiego milionera, co mi zapisał cały majątek?

— A jakże, jednego z tych, których struła wasza restauracya! Jakto, nie wiecie? Macie przecież u siebie teraz takiego orangutana, stworzonego na obrazę boską, który siedzi na workach z pieniędzmi, najbliższym krewnym daje z głodu umierać, a jak sam umrze, to pewnie zostawi takie głupie rozporządzenie, że nie byłoby nic dziwnego, gdyby się i wam ojcze Grignou coś z tego dostało.

— Co za orangutan, co ty znowu pleciesz, waryacie. W głowie ci się pomięszało ze szczęścia, żemci te pięć franków obiecał.

— A nie mieszka to u was w hotelu taki stary pan z nosem płaskim, z brylantami w spinkach od mankietów i w szpilce do krawatki, co tu przyjechał z panią wcale jeszcze do rzeczy i z dziewczyną śliczną, jak anioł.

— No, więc cóż z tego. Mieszkał, ale już nie mieszka. O cóż to chodzi. — A! wiem, pewnie przysyłają cię po zgubę... Ale skądże znowu ciebie u djabła...

— Jakto, nie mieszka! Jakto, po zgubę? Ojcze Grignou na miłość boską nie żartuj sobie ze mnie, bo chodzi o rzecz ważniejszą, niż ci się zdaje.

— No, nie mieszka, powtarzam. Wczoraj wieczorem zaczęli się na gwałt pakować i jazda na dworzec północny, jak opętani. Pewnie musieli jaką depeszę odebrać, bo mieli tu zostać jeszcze przez jaki tydzień.

— O mój Boże, biedaczysko! A to się zmartwi! No, i coby na to poradzić. Pomyślno trochę ojcze Grignou, coby na to poradzić.

— Hoho! jegomości coś zrzedła mina! Pewnie wymknął się z ręki nielada napiwek! Cóż ja ci na to poradzę, mój chłopcze, z drogi ich nie zwrócę. Hm! A ja myślałem, że przypomnieli sobie o medalionie, żeś im na dworcu wlazł pod rękę, i że ty z tem do mnie przychodzisz.

— Jaki to medalion? Prawda, mówiłeś coś o jakiejś zgubie! Może to co ważnego?

— Et! głupstwo jakieś. Medalionik! Może to jest i co warte, ale nie zdaje mi się. Kilkanaście franków najwyżej. W środku fotografia jakiegoś dziecka i nic więcej, ot jakieś włosy za szkłem. Parobek znalazł to właśnie przed godziną w szafie od sukien, którą przenosiliśmy do innego numeru. Leżało rzucone na dnie, może niepotrzebne.

— Oto, niech mi ojciec Grignou zrobi prezent z tego medalionika! Oddam, oddam, słowo daję, że zaraz oddam, jakby się tylko upomnieli. To pewnie włosy tej dziewczynki. Schowam sobie na pamiątkę: podobała mi się ogromnie. Pewnie się i tobie ojcze Grignou musiała podobać, bo jesteś znawca tego, co jest naprawdę ładne.

— Et, ktoby tam na takie podlotki patrzył. Chyba taki gołowąs, jak ty! W piasku wam się obojgu bawić! Fiu, fiu! Romanse w głowie, włosy chciałby sobie chować! Patrzajcie go, jaka u niego ambicya. Na jakąś magnatkę słowiańską spodobało się jaśnie panu rzucić okiem.

— Co mi tam za magnatka! Zgłupiejecie ojcze Grignou, jak wam powiem, że choć u mnie w kieszeni zawsze płótno, ale wogóle, to ze mną lepiej sprawy stoją, niż z nią, a jej ojciec, to taki nędzarz, że łatwo wam, ojcze, mógłby buty czyścić.

Tra la la! Rachunki płacili, ani nie patrząc, czy wszystko dobrze dodane i zliczone, napiwki zostawili sute, drzwi się nie zamykały przed posłańcami, którzy coraz to nowe przynosili pakunki, a ty chcesz, żebym ja twoim bredniom uwierzył. Ale ustąpno z drogi. Nasz omnibus jedzie już na kolej! Szczęśliwej drogi, szczęśliwej drogi, Janie! Oho! już dzień na dobre. Zacznie się znowu krzątanina. Filipku! nie kręć się przed nogami! A... ten medalion... Dobrze! dobrze! Ej, ja ci powiadam, że ty dzisiaj oberwiesz jeszcze co od starszego kelnera! Jak dwa a dwa cztery, spóźnisz się hultaju do roboty!

(Dokończenie nastąpi).

uczczenia tego jubileuszu. Wiadomem jest, jak głęboko przywiązany kraj cały do najdostojniejszej Osoby panującego Monarchy i dlatego pozwalam sobie w tej ostatniej chwili Sejmu uczynić wniosek: Upoważnia się Wydział krajowy, ażeby na najbliższej sesyi przyszedł z wnioskami, których celem będzie uczczenie należyte jubileuszu 50-lecia panowania ukochanego naszego Monarchy. (Powszechne przeciągłe oklaski).

Książę Marszałek konstatuje, że jest jednomyślność.

Po odczytaniu i przyjęciu do wiadomości protokółu z ostatniego posiedzenia sejmowego, zabrał ponownie głos Marszałek ks. Sanguszko:

Pomimo pory zwołania Sejmu, przerywanej świętami dwóch obrządków i pomimo pewnego chłodnego usposobienia, które w tej wysokiej Izbie panowało, a które zresztą daje się łatwo wytłómaczyć okolicznością, że to ostatnia sesya przed wyborami, spełniła ta wysoka Izba swój obowiązek. Uchwaliła sumiennie budżet, uchwaliła bardzo ważne, a w skutkach swoich dla ekonomicznego podniesienia błogie, przedłożenia kolejowe; uchwaliła nareszcie ustawy szkolne, będące wprowadzeniem w życie uchwał zasadniczych, poprzednio przez nią powziętych.

Charakterystyka tej wysokiej Izby w jej obecnym składzie i jej działalność w ubiegłem sześcioleciu zarysowała się już częściowo przy dyskusyi budżetowej. Jeżeli dawniejsze Sejmy zajmowały się więcej kwestyami zasadniczemi i politycznemi, jeżeli Sejm w kadencyi, która poprzedziła obecną, dziś się kończącą, był świetniejszy pod względem wymowy i wiele czasu łożył na ścieranie się stronnictw, to o Sejmie ostatniej kadencyi powiedzieć można, iż postępował jak dobry i zapobiegliwy gospodarz kraju. (Brawa!). Przez uchwalenie konwersyi uporządkował znakomicie finanse kraju i podniósł jego kredyt na zewnątrz; zajmował się skrzętnie sprawami administracyjnemi i sprawami gospodarstwa krajowego na wszystkich polach.

Jak to już powiedziano w tej wys. Izbie, unikał roztropnie tego co rozdziela a podnosił skwapliwie to co łączy. Starał się też bacznie usuwać i w Sejmie i w kraju to wszystko, co dać mogło powód słuszny do niezadowolenia a czynił to nie dlatego, aby zaspokoić daleko dalej idące żądania, ale niejako dla zadośćuczynienia własnemu sumieniu; w mierze, którą uważał za słuszną. Z tego usposobienia Sejmu wypłynęło przychylne prawdziwą sympatyą nacechowane postępowanie Sejmu względem wielu postulatów ruskich, ztąd także polepszenie, ze znacznem obciążeniem krajowego funduszu połączone, bytu materyalnego nauczycieli ludowych. Ztąd wreszcie uregulowanie ciężarów na utrzymanie i zakładanie szkół ludowych, przez które znaczna część ciężarów, dotąd przez gminy ponoszonych; przesuniętą została na obszary dworskie i na kraj.

Niebawem przystąpi kraj do nowych wyborów; mam nadzieję, że przystąpi do nich z poczuciem ważności zadania, z tem przeświadczeniem, że wielkim, największym może nieprzyjacielem naszym jest waśń — waśń narodowa — waśń społeczna. Oby Bóg od niej nas raczył ochronić a zniweczyć zamiary tych, którzy jej pragną i ją zasiewają. (Brawa i oklaski).

Wy panowie, mojem skromnem zdaniem, możecie do ognisk waszych wrócić z przeświadczeniem, żeście zbiorowo wiele uczynili, aby tę waśń ze społeczeństwa naszego wyplenić a przynajmniej ją złagodzić. (Brawa).

(Po rusku). Powróciwszy do swych ognisk domowych, spełnicie obowiązek obywatelski, jeżeli będziecie szerzyli w kraju myśl wzajemnego porozumienia, koniecznie potrzebnego do każdej dodatniej pracy.

(Po polsku). Wzywam panów, ażebyście wraz ze mną wznieśli okrzyk na cześć naszego Najmiłościwszego cesarza i króla. Cesarz i król Franciszek Józef I niech żyje! (Izba powtarza ten okrzyk trzykrotnie z zapałem).

Następnie zabrał głos JE. Dr Julian Dunajewski: Grono kolegów moich włożyło na mnie miły obowiązek pożegnania Waszej Książęcej Mości u schyłku naszej pracy i naszych mandatów. Podniosłeś Wasza Książęca Mość główną pracę tego Sejmu, wskazując na to, żeśmy starali się szukać raczej jedności i tego, co nas łączy, niż tego, co nas dzieli. Również zwróciłeś Mości Książę uwagę na pracę gospodarczą, dla kraju naszego niewątpliwie bardzo ważną, bo rokującą w przyszłości błogie owoce.

Wysoki Sejm w ostatnich latach zamknął się głównie w granicach zadań gospodarczych. Skromne jest jego zadanie i w ogóle zakres działania; bezstronny sędzia może przecież oddać tę sprawiedliwość, że co do sposobu prowadzenia rozpraw, co do sposobu zwalczania zdania przeciwnika, lub obrony swego własnego zdania, słowem co do całego wewnętrznego naszego życia w tym Sejmie, Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi, już nie powiem dorównywa, ale kto wie, czy nie przewyższa wielkich parlamentów, których większość składa się z wysłańców narodu, według ich zdania przodujących w cywilizacyi nowoczesnej. (Brawa).

Jeżeli jednak w tym Sejmie tak spokojnym, cała różnica zdań, sposób prowadzenia dyskusyi był możliwy, to wielką część zasługi oddać należy Waszej Książęcej Mości. Znana Jego gorliwość i pracowitość w sprawie publicznej, znana uprzejmość i sprawiedliwość dla wszystkich i szlachetna prostota, która nietylko umysły, ale i serca zniewala (huczne brawa) — te przymioty niewątpliwie bardzo wiele się przyczyniły do tego błogiego — że tak powiem — tonu i sposobu, w jakim się dyskusya prowadzi. Pozwól więc Wasza Książęca Mości, że imieniem kolegów i licznych gron posłów naszych u schyłku nietylko sesyi, ale i mandatów, złożę wyrazy gorącego podziękowania za Jego trudy, za Jego ofiarność w sprawie publicznej, a zarazem ponieważ nikt z nas nie wie, czy będziemy jeszcze mieli sposobność posłowania tu wspólnie, żegnam Waszą Książęcą Mość z tem życzeniem — niech ci Bóg błogosławi na drodze żywota w Twej pracy publicznej, w Twoich zamiarach i nadziejach i w życiu prywatnem. (Huczne brawa i oklaski).

Niewątpliwie spokojny i regularny tryb życia parlamentarnego zawisł też od harmonii, jaka panuje między ciałem prawodawczem, a reprezentantem władzy wykonawczej. Jest to zasada starodawna, która w naszych czasach coraz więcej jakoś znika i mgłą jakąś się pokrywa. My jednak jesteśmy w szczęśliwszem położeniu.

Zapewne Sejm, który dawniej i dziś przejęty jest głęboką czcią i miłością ku Najdostojniejszemu Monarsze, stara się w odpowiedni sposób i będzie się starał o stosunek właściwy z reprezentantem tego rządu; ale te starania Sejmu są tem łatwiejsze i tem obfitsze w skutki, jeżeli tak jak dziś, mamy do czynienia z osobistością, która gorliwością swoją w sprawach publicznych, bystrością w sądzeniu stosunków i energią w działaniu podczas tej całej dość długiej sesyi, gorliwem popieraniem wszystkich próśb i życzeń lub żądań, ułatwia tę konieczną harmonię między Sejmem a rządem. Pozwolę sobie za to naszych prac poparcie złożyć w mojem i moich kolegów imieniu należyte podziękowanie JE. p. Namiestnikowi. (Huczne brawa i oklaski).

Następnie zabrał głos p. Barwiński: Niech też i mnie będzie wolno przy zamknięciu sesyi przemówić słów kilka. Niniejszy okres sesyi sejmowej może wykazać się poważnymi rezultatami ustawodawczej pracy, która nietylko uporządkowała finansowy stan i tem położyła silne podstawy do ekonomicznego rozwoju kraju naszego, tudzież doprowadziła do ulg w dodatkach do podatków, lecz także organizacyą i należytem wyposażeniem szkolnictwa stworzyła podstawę do podniesienia oświaty i umysłowego postępu ludności. Stało się to możliwem jedynie wskutek zgodnego i wspólnego działania reprezentanta najwyższej władzy autonomicznej JE. Księcia Marszałka, jakoteż zastępcy Korony JE. p. Namiestnika. Nie wątpię, że ta parlamentarna reprezentacya kraju naszego odczuwa szczerą wdzięczność dla tego skutecznego współdziałania obydwu reprezentantów najwyższych władz krajowych co postawi nasz kraj obok innych krajów kulturnych. (Brawa). Nie mogę jednak pominąć także szczerych usiłowań obydwóch reprezentantów najwyższych władz krajowych w tym kierunku, ażeby doprowadzić do porozumienia i zgodnej pracy dla kraju obie narodowości: ruską i polską. Przed kilku dniami słyszeliśmy z bardzo poważnych ust ze strony polskiej, że takie porozumienie jest nie tylko pożądane, lecz także, że takie porozumienie i załatwienie słusznych żądań Rusinów może nastąpić bez krzywdy i szkody narodowości polskiej. Niech też to zdanie zdobywa sobie jak najżyźniejszy grunt, a nie wątpię, że znajdą się z obu stron ludzie, którzy dołożą starań życzliwych, ażeby doprowadzić do spokojnego załatwienia naszych narodowych potrzeb i żądań dla dobra naszego kraju i obydwóch narodowości ten kraj zamieszkujących. (Brawa i oklaski).

Przemówił następnie p. Romańczuk, oświadczając, że przed rozstaniem się uważa za obowiązek podziękować ks. Marszałkowi za objektywne, spokojne i oględne kierowanie obradami, które z jednej strony chroniło swobodę słowa, z drugiej strony zabezpieczało porządek obrad. Kierownictwo nie dało żadnego powodu Rusinom do narzekań. Z zadowoleniem spostrzegli oni dążenie ks. Marszałka do uwzględnienia mowy ojczystej ruskiej, oddaje też cześć ś. p. poprzednikowi obecnego ks. Marszałka, który pierwszy z miejsca marszałkowskiego odezwał się w tym języku. Mowca żegna następnie polskich towarzyszy, którym dziękuje za życzliwość z ich strony, mianowicie żegna tych, którzy nie są przeciwni rozwojowi narodowości ruskiej, szczególnie żegna tych, którzy na jednym i tym samym gruncie ludowo-demokratycznym stoją. Przy tej sposobności wyraża mowca atoli żal swój, iż lepsze stosunki i zgoda między dwoma narodowościami, które po sesyi jesiennej w r. 1890 zdawały się nastawać, w dalszym ciągu nie utrzymały się i że zgoda ta nie nastąpiła. Daj Boże, aby przyszła Reprezentacya kraju doprowadziła do tej zgody — mowca musi jednak z naciskiem podnieść, że istotna trwała i nie fikcyjna zgoda tylko w takiej reprezentacyi kraju nastąpić może, która będzie wyrazem prawdziwej i niekrępowanej woli obu narodowości.

Następnie żegnał mowca JE. p. Namiestnika, wyrażając, że usprawiedliwione nadzieje ruskiego narodu się nie ziściły, chociaż przy energii i zręczności JE. p. Namiestnika łatwoby to mogło nastąpić. Ruska narodowość nie żąda niczego innego, jak stanowczego i wszechstronnego uwzględnienia konstytucyjnych praw i opieki, które jej się, jako słabszej i upośledzonej narodowości należy (Głosy: Oho!) Nie odtrącaniem reprezentantów ruskiego narodu, nie taktyką dyplomatyczną i nie rozbiciem organizacyi narodowej, lecz życzliwością wobec całego narodu możnaby coś dodatniego dla kraju, dla obu narodowości, dla państwa uzyskać. Takich działań narodowość ruska dopiero oczekuje. Oby jak najprędzej nastąpiły. (Oklaski ze strony trzech posłów ruskich).

Następnie zabrał głos p. X. Kowalski: Wszystkie narody mają odrębne, według ich sądu usprawiedliwione żądania i pragną ziszczenia swoich dotąd niespełnionych nadziei. Jestto ustawa nieskodyfikowana na papierze, ale tradycyjnie żywem słowem zapisana w sercach i sumieniach narodowych. Ustawy państwowe i krajowe normują i kontrolują ową niepisaną ustawę narodową — dla nas jest jeszcze jedna i przedewszystkiem obowiązująca ustawa boska. Ona siłą niezmiennych etycznych porządków wskazała narodowi cele, do których niezłomnie dążyć powinien, pozostawiając wybór środków woli i sumieniu narodowemu. Wybór tych środków przypadnie w udziale mężom, którzy nieskazitelnym charakterem, doświadczeniem, rozumem, nauką i roztropnością, niewykluczającą uczucia, zdobędą przewodnictwo w narodzie. Dla nas tym wskazanym celem, usprawiedliwionym plemiennem pobratymstwem i synowstwem jednej ziemi, jest wspólne pożycie Rusina z Polakiem, narodu z narodem. Środki dotąd używane nie były ze wszystkiem szczęśliwe, a liczne przyczyny stały na przeszkodzie w ziszczeniu tego wielkiego, zbawiennego dzieła. Dwie tylko przytoczę. Obustronnie niecałkiem odpowiednio pojęty interes Polaków i Rusinów — już nie powiem z przed Witoldowych czasów, ale od drugiej połowy XVI wieku, od czasu kiedy Bajda-Wiśniowiecki, składniający się raz na północ, raz na południe, założył na Dnieprowem Zaporożu orężne bractwo wojenne Ukrainy; i postępowanie niewłaściwe pewnej frakcyi naszej, która zapomniawszy o Opatrznościowym celu, w miejsce naturalnego, łagodnego sposobu postępowania, oddawna już wolała wybrać szorstką drogę, ostrzejszego tonu (brawa). Błędy, popełnione przez pradziadów i prawnuków, myśmy poprawić byli powinni. Nam przypadło wstąpić na tę zbawienną drogę stanowczego załatwienia żywotnych naszych spraw narodowych, a to zarówno Reprezentacyi kraju całej, jak i Rządowi krajowemu z dostojnym cesarskim Namiestnikiem na czele (brawa). I jest pewna nadzieja, że czynniki te miarodajne użyją rozumnie i z sercem takich środków, że pobratymstwo obu narodów, wspólny interes synów jednej ziemi, wiekami złączonych, a tem samem interes państwa, nie będą od tej pory zwodniczą marą, ale dokonanem dziełem. Bogu chwała! (Oklaski i brawa).

Z kolei zabrał głos poseł Kramarczyk: I my włościanie, opuszczając progi tej wys. Izby przy zamknięciu ostatniej sesyi sejmowej, ośmielamy się wyrazić szczere podziękowanie wszystkim panom tej wys. Izby, tak z prawej, jak i z lewej strony, za możliwe uwzględnianie naszych życzeń naszej wspólnej pracy. Jakie zaś stanowisko zajęliśmy w tej Izbie i czy praca nasza przez tych 6 lat była dodatnią, niech wys. Izba osądzi. Prawdą jest, że może jeszcze wiele życzeń nie zostało uwzględnionych, lecz my żadnych z tego powodu nie czynimy zażaleń, bo wiemy, że to jest dopiero początek pracy włościanina w Sejmie. Wyrażam zatem najszczersze uznanie dla JE. JO. ks. Marszałka, który nietylko na ostatniej sesyi, ale od samego objęcia laski marszałkowskiej, zawsze okazuje nam swą życzliwość i to nietylko dla nas, ale wszystkim stronnictwom tej wys. Izby. Mości książę Marszałku, możesz się cieszyć, że za twoje prace, za twoje fatygi jak najchlubniejsze świadectwo ci wystawiamy. Żyj nam Mości Książę długie lata, a pod berłem twej laski niech się wzmaga sława narodu polskiego. (Brawa i oklaski).

Z kolei zażądał głosu JE. p. Namiestnik hr. Kazimierz Badeni i przemówił w następujących słowach:

Za pochlebne i bardzo łaskawe słowa, do mnie zwrócone, pozwalam sobie złożyć jak najserdeczniejsze i najgłębsze podziękowanie. Wys. Izba, a przynajmniej znaczna jej część, zdawała się tym słowom, o ile były wprost do mnie zwrócone, przyklaskiwać. A ponieważ po raz ostatni mam zaszczyt zabierać głos w tej Izbie, w obecnym jej składzie, przeto jest to potrzebą mego serca i sumienia skonstatować, że jeżeli istotnie zadaniu memu sprostałem, to zasługa w tem nie moja, ale wasza szanowni panowie, albowiem we wszystkich bez różnicy stronnictwach tej Izby znajdowałem zawsze wyrozumiałość, uwzględnienie i poparcie. A pochodziło to ztąd, żeśmy szli wszyscy w jednym kierunku, bitą drogą. Że i na tej bitej drodze czasem na przeszkody się natrafia, wątpliwości nie ulega. Chodzi tylko o to, aby tym przeszkodom nie dać wzróść do rozmiarów takich, którychby się potem zwalczyć nie mogło, trzeba je zaraz w zarodzie usuwać lub je obchodzić. Zdaje mi się, żeśmy obopólnie to zrozumieli; zrozumieliśmy, że to nie leży w interesie naszym osobistym, ale w interesie rzeczy i sprawy, której służyć pragniemy. Mam też nadzieję, że nadal ten sam stosunek pozostanie, jeżeli wzajemnie sobie pomagać będziemy i na tej samej drodze wytrwamy, panowie, jeżeli raczycie pamiętać, że jestem namiestnikiem cesarskim, a ja nawzajem, jeżeli zapominać nie będę, że jestem obywatelem tego kraju. (Huczne, przeciągłe brawa i oklaski).

Nie mogę jeszcze milczeniem pominąć głosu, który, sądzę, jest może w tej wys. Izbie wyjątkowym, a w każdym razie ani w tej wys. Izbie, ani w kraju licznego zastępu za sobą nie znajdzie. Otóż jeżeli szanowny p. Romańczuk przypisał mnie zręczność, co dla mnie jest bardzo pochlebnem i zarazem skonstatował, że nie wszystko nam się udało, to pokazuje się, że niezręczność musiała być po stronie innej, w każdym razie nie po mojej, bo oświadczył, że ja jestem zręczny. (Wesołość). Ale ja sądzę, że te pojedyncze głosy pochodziły od ludzi, którzy po tej bitej drodze, o której wspomniałem, nie zawsze kroczyli. Wiemy, że są u nas bagniste okolice i złe komunikacye. Nie dalej trzeba szukać jak w Bóbrce. Tam odbywały się rozmaite akty polityczne, a że tam drogi bitej niema, temu ja nie winien i nie ja tam jeździłem. (Huczne, przeciągłe oklaski).

Ostatni przemówił jeszcze J. E. marszałek kraj., ks. Sanguszko:

Jest moim obowiązkiem po słowach, jakie tu były wypowiedziane, podziękować. Zaczynam od J. E. p. Dunajewskiego. Dziękuję najgoręcej za to zaszczytne uznanie, które mnie się dostało w udziale z ust jego. Jest mi ono bardzo drogie dlatego, że pochodzi z bardzo dla mnie szanownego grona posłów, jest ono specyalnie dla mnie drogie tem, że wyszło z ust tak szanownych, tak wysoko przezemnie poważanych i tak wymownych ust męża stanu tej miary, jakim jest JE. p. Dunajewski. Jeżeli moje działanie w tej wys. Izbie było tego rodzaju, że przyczyniło się, choćby w najmniejszej mierze do tego, że obrady tej wys. Izby przez porozumienie i przez wyrozumiałość raczej wzajemną mogły postępować raźniej, to rzeczywiście to świadectwo jest dla mnie wielkiem wynagrodzeniem wielu trudów, jest dla mnie zaszczytnem i bardzo czuję się niem w pewnych wątpliwościach z mej strony co do mojej działalności pokrzepionym. Ale działalność moja w tej wys. Izbie była bardzo ułatwioną tem zachowaniem się całej tej wys. Izby. Znalazłem od początku, a może w wyższej jeszcze mierze w ostatnich czasach takie usposobienie, że łatwo było prowadzić te obrady, że one szły raźno i poważnie. Za ten sposób przyjęcia mego przewodnictwa zachowam całe życie moje wdzięczność dla tej wys. Izby i jest mi bardzo miło, że mogę z mej strony wyrazić uznanie dla niej i konstatuję, że wiele jest parlamentów i sejmów w obrębie monarchii, czy też po za nią, co dają obraz całkiem innego postępowania, nasz zaś Sejm może służyć za wzór, w jaki sposób winny się ścierać zdania i myśli między sobą i jak wygląda Izba, w której są pewne wspólne myśli przewodnie, myśli przewodnie o dobru kraju i te myśli wszystkich łączą. Podziękowanie z mej strony należy się także p. Barwińskiemu za łaskawe słowa, do mnie skierowane, a to samo i p. Romańczukowi. P. Kramarczyk odezwał się do mnie imieniem posłów włościańskich i jemu bardzo serdecznie dziękuję, starałem się zawsze być bezstronnym i to świadectwo z jego strony bardzo mnie ucieszyło. Ja myślę, że odpowiem także intencyom wszystkich Panów, jeśli nietylko w swojem, ale i wszystkich imieniu podziękuję J. E. X. Metropolicie (liczne brawa) za łaskawą pomoc mi udzielaną i przewodnictwo bardzo objektywne. Wreszcie wszystkim Panom, opuszczającym tę wys. Izbę: najserdeczniejsze Szczęść Boże!

Posiedzenie i 6 sesyę VI peryodu sejmowego zamykam.

KRONIKA.

Kraków 11 lutego.

— **Księciu-biskupowi Puzynie** składała wczoraj o g. 1 po południu gremialnie powitalny hołd i życzenia redakcya *Czasu*. Na przemowę redaktora Chylińskiego, odpowiedział książę-biskup słowami, pełnemi życzliwości i zachęty dla redakcyi *Czasu*, poczem uprzejmie rozmawiał z przedstawionymi sobie współpracownikami naszego pisma.

— **Zapiski osobiste.** JE. p. minister Dunajewski powrócił wczoraj ze Lwowa.

— **U państwa delegatowstwa Laskowskich** odbyło się wczoraj we wspaniałych salonach pałacu Spiskiego, świetne przyjęcie, w którem wzięło udział przeszło 600 osób. Zebranie zaszczycił swoją obecnością książę-biskup Puzyna, otoczony gronem wyższego duchowieństwa. W pierwszym salonie witał przybywających p. del. Laskowski, a w sali balowej z właściwą sobie uprzejmością przyjmowała gości pani Anna Laskowska z siostrą panią Zofią Stawiarską i hrabianką Heleną Bobrowską. Wszystkie władze, stany i zawody miały licznych przedstawicieli w tem świetnem zebraniu. I tak byli obecni: JE. prezydent Zborowski, JE. główno-komenderujący baron Albori z jeneralicyą i licznym zastępem wyższych oficerów, JE. jenerał broni Ziemięcki, rektor uniwersytetu Browicz i wielu profesorów naszej wszechnicy, wiceprezes Akademii Umiejętności prof. Zoll i sekretarz jeneralny prof. Smolka, prezydent miasta Friedlein i wiceprezydent Pieniążek oraz wielu radców miejskich, członkowie Izby panów, hr. Roman Potocki, hr. Jan Stadnicki, kilku posłów sejmowych, prezydenci Sądu Jasiński i Żeleski, delegat Kuczkowski, dyrektor Korotkiewicz, wiceprezes Rady powiatowej Paszkowski, szef dyrekcyi skarbu ks. Poniński, dyrektor kolei państwowej radca Kolosvary, naczelnik kolei północnej Szczepański, redaktorowie *Czasu* Chyliński i Tomkowicz, dyrektor Ponikło, dyrektorowie szkół średnich, szefowie instytucyj finansowych, radcy magistratu itd.

Niepodobna nam wyliczyć wszystkich osób, które wzięły udział we wczorajszym balu. Zauważyliśmy: hr. Stanisławów Badenich, pp. Adamów Boguszów, pp. Brzezińskich, panią Brzozowską z córką, panią Burzyńską z córką, p. Chrząszczewskiego z córką, ks. Czetwertyńską z córką, pp. Dembińskich, panią Epstein z córką, panią Gorczyńską z córką, pp. Güntherów, baronowę Hagen z panną Łoś, panią Hallerową z córką, pp. Faustynów Jakubowskich, p. Jełowickiego z córką, panią Jaroszyńską z córką, rektora Kasparka z córką, bar. Janów Konopków, pp. Korczyńskich, panią Korytkową, pp. Krzymuskich, panią Laską, hr. Ledóchowską z córką, pana Piotra Lipkowskiego z córkami, panią Lisowiecką z córką, panią Mazarakową z córkami, hr. Janów Mieroszowskich z panną Ożegalską, pp. Obalińskich, Pareńskich, Pawłów Popielów, hr. Andrzejową Potocką, panią Prylińską, hr. Pusłowskich, baronową Puszetową, panią Rakowską z córkami, hr. Sierakowskich, pp. Stefanów Skrzyńskich, hr. Starzeńskich, hr. Szembeków, panią Szujską z córkami, hr. Janów Tarnowskich z córkami, hr. Stanisławą Tarnowską z córką, pp. Urbańskich, hr. Wodzickich z Niedźwiedzia, panią Zakliczynę z córką, panią Zubrzycką, oraz panów: Adama hr. Krasińskiego, Konstantego Popiela, Stanisława Koźmiana, hr. Antoniego Wodzickiego, hr. Mycielskich, Dąmbskich, hr. Tarnowskich, Górskich, Kieszkowskich i w. i.

Około godziny 11 rozpoczęły się tańce, któremi kierował hr. Ignacy Bobrowski i p. Jan Gorayski. Podczas kadryla, do którego stanęło około 70 par, można było podziwiać wdzięk i urodę danserek oraz wspaniałe i gustowne toalety pań. W przerwach między tańcami przechodzili goście do bocznych apartamentów, gdzie były urządzone obficie i wykwintnie zaopatrzone bufety. Ochocze tańce przy dźwiękach wybornej orkiestry 13 pułku, przeciągnęły się do g. 5 rano.

— **W czytelni katolickiej** odbył się d. 7 b. m. dalszy ciąg pogadanki „o sprawie ludowej“. Prof. Matusiak naszkicowawszy los naszego narodu w Galicyi i pracy nad ludem od r. 1772, aż do czasów autonomicznych, zaznaczył, że sprawa ludowa dzisiaj to w pierwszym rzędzie byt materyalny ludu. Wykazawszy potem statystycznie, jak położenie materyalne ludu wygląda, przedłożył kilka tez w sprawie podniesienia dobrobytu ludności wiejskiej. Tak nad historycznym wywodem prof. Matusiaka, jak i nad tezami przez niego przedłożonemi wywiązała się bardzo ożywiona i interesująca dyskusya, w której brali udział: X. kanonik Dr Pelczar, pp. Lippomann, Żelechowski, Sokołowski, Szarski, Zalański i prof. Matusiak. Temat o materyalnem położeniu ludu nie został jeszcze wyczerpany, a więc będzie omawiany i na następnej pogadance, której głównym przedmiotem ma być pogląd na ruch ludowy i agitacye wśród ludu.

— **Piękne dzieło rzeźbiarskie** oglądaliśmy świeżo w pracowni p. Langmana w Krakowie: model pomnika dla zmarłego w r. 1893 ś. p. Jana Götza, założyciela browaru okocimskiego, obywatela znanego z zalet i zasług i powszechnem uznaniem całej swojej okolicy otoczonego, gdyż znacznego majątku, jakiego się swoją pracą dorobił, umiał zawsze używać zacnie, ku podniesieniu dobrobytu i moralności ludu, a ku ekonomicznemu rozwojowi kraju. Pomnik pomyślany jest w rodzaju tablic wczesno renesansowych włoskich, obramiony pilastrami i u góry zakończony gzemsowaniem z wolutami. W części wyższej widzimy płaskorzeźbiony portret ś. p. Götza, w dolnej napis. Dopełnia całości herb rodziny, a wieńczy kompozycyę figurka Matki Boskiej z Dziecięciem Jezus. Pomnik ten jest pomysłu architekta p. Prylińskiego, wykonany zaś i modelowany przez p. Langmana; trzymany skromnie i niewielki, mimoto niewątpliwie będzie należał do piękniejszych nowożytnych dzieł sztuki w naszym kraju. Wzmiankę tę poświęcamy mu dlatego, że w Krakowie nigdzie na widok publiczny wystawionym nie będzie. Gdy tylko odlany zostanie z bronzu, pójdzie na miejsce swego przeznaczenia do kościoła paraf. w Okocimiu, którego zmarły był fundatorem.

— **Reszta pożyczki $1\frac{1}{2}$-milionowej m. Krakowa.** Z $1\frac{1}{2}$-milionowej pożyczki, jaką zaciągnęła gmina m. Krakowa, pozostała dotychczas niewydaną kwota 400.000 złr., gdyż budowę dwóch szkół średnich, której koszta miały być z tej kwoty pokryte, rząd sam przeprowadza. Wobec tego reprezentacya gminy m. Krakowa udała się do Wydziału krajowego z prośbą, aby wyjednał od Sejmu przyzwolenie na użycie tej kwoty 400.000 złr. na asanacyę miasta. Wydział krajowy wniósł, aby zezwolić na użycie tej kwoty na cele asanacyi miasta, w myśl przedłożonego przez miasto programu. Otóż program ten wymienił szczegółowo 28 robót kanalizacyjnych w rozmaitych częściach miasta, które wykonane być mają kosztem około 250 000 złr.; dalej na zakład czyszczenia przy obecnym systemie kanalizacyjnym, a raczej wobec braku systematycznej kanalizacyi, niezbędny, preliminowano około 60.000 złr. z tą uwagą, iż zakład taki nawet po zaprowadzeniu wodociągów i kanałów spławnych byłby potrzebny; wreszcie całą resztę z owych 400.000 złr. zamierzała gmina użyć na przebrukowanie ulic i placów, przez które nowe kanały prowadzone będą. Sejmowa komisya budżetowa nie poszła za zdaniem Wydziału krajowego. Uznała ona potrzeby nadzwyczajnego wydatku na poprawienie stosunków zdrowotnych Krakowa, tudzież potrzebę pokrycia tego wydatku z rzeczonego funduszu, który z owej $1\frac{1}{2}$-milionowej pożyczki pozostał się miastu, jako rezerwa, ale nie uznała za uzasadnioną propozycyi, aby koszta przebrukowania ulic i placów pokrywać także wspomnianym funduszem rezerwowym. Komisya oświadczyła, iż tego rodzaju wydatki, jak naprawa lub rekonstrukcya bruków, należą do zwykłych wydatków administracyjnych i powinny znaleźć pokrycie w zwyczajnych dochodach budżetowych. Zgodnie też z wnioskiem komisyi budżetowej, zezwolił Sejm tylko na użycie 300.000 złr. na cele asanacyi miasta, resztę zaś pożyczki 100.000 złr. polecił zachować i nadal z utrzymaniem w mocy istniejących zastrzeżeń, według których rozporządzenie tą kwotą zależy od zezwolenia Wydziału krajowego.

— **Towarzystwo ogrodnicze**, zachęcone nadspodziewanem powodzeniem wystawy chryzantemów w roku zeszłym, postanowiło na walnem zgromadzeniu z 23 stycznia b. r. urządzić w czerwcu 1895 roku wystawę róż, kwiatów gruntowych: letnich i trwałych oraz truskawek. Dzień wystawy nie został jeszcze oznaczony, gdyż zależeć to będzie od wcześniejszej lub późniejszej wiosny, w każdym razie ogłoszonym zostanie, na dwa tygodnie przed jej otwarciem. Nim jednak to nastąpi, komitet wystawowy uwiadamia interesowanych o projektowanej wystawie i gorąco zaprasza wszystkich miłośników ogrodnictwa, do jaknajliczniejszego w niej udziału. Przesyłając program wystawy, komitet zawiadamia, iż zgłoszenia i korespondencye przesyłać należy pod adresem: Biuro Towarzystwa ogrodniczego ul. Mikołajska l. 5. — Dla ustnego porozumienia w każdy wtorek i piątek, między 3 — 4 w tymże samym lokalu.

— **Z kolei państwowych.** Po usunięciu przeszkód został dnia 7 b. m. ruch całkowity na szlaku Hadikfalva- Radowce, a dnia 8 b. m. na szlaku Krasne-Tarnopol, Czerniowce-Nowosielica i na kołomyjskich lokalnych liniach, a ruch osobowy na szlaku Tarnopol-Podwołoczyska na nowo podjęty.

Dnia 9 b. m. został na nowo podjęty ruch całkowity na szlaku Hliboka-Karapeziu i Karapeziu-Czudyn, z wyjątkiem przestrzeni Karapeziu-Berhometh-Meżybrody, która jeszcze nadal zamkniętą zostaje, oraz podjęty został ruch towarowy na szlaku Tarnopol Podwołoczyska.

— **Godność podkomorzego** otrzymał p. Władysław Gostomski, kapitan batalionu pionierów Nr 11.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Archidyecezya lwowska: Przeniesiony X. kooperator Tomasz Horeczy z Petlikowiec do Chocimierza.

Dyecezya tarnowska: Odznaczony *expositorio canonicali*, X. Jakób Skobel, proboszcz w Wilkowiskach. Przeniesieni X. Stanisław Starzec z Łapczycy do Góry ropczyckiej; X. Józef Ręgorowicz ze Słopnic królewskich do Łapczycy.

— **Towarzystwo zachęty przemysłu krajowego.** Onegdaj odbyło się w lwowskiej sali ratuszowej pierwsze walne zgromadzenie członków nowej instytucyi. Zgromadzenie, któremu przewodniczył z początku ks. J. Czartoryski, a następnie p. A. Gorayski, miało na celu ukonstytuowanie nowego Towarzystwa. Był na niem reprezentowany nietylko Lwów, ale i kraj przez delegatów z wielu okolic. Towarzystwo liczy obecnie 106 członków zwyczajnych, a trzynastu członków założycieli. Złożyli po 100 złr. pp.: br. Brunicki Seweryn, książę Jerzy Czartoryski, Zyg. Dembowski, hr. Tadeusz Dzieduszycki, Włodzimierz Gniewosz, Dr St. Głąbiński, Aug. Gorayski, Dr Zdzisław Marchwicki, książę Eust. Sanguszko, hr. Adam Skrzyński, hr. St. Stadnicki, Józef Wczelak, Ludwik Zieleniewski.

Zgromadzenie zagaił członek Wydziału krajowego p. Tadeusz Romanowicz, a imieniem Towarzystwa politechnicznego złożył nowemu Towarzystwu życzenia Dr Placyd Dziwiński. Nastąpiły wybory. Wybrani zostali: Prezesem August Gorayski, wiceprezesami: Zdzisław Marchwicki, Julian Zacharyewicz, Tadeusz Romanowicz; członkami wydziału: hr. Badeni Stanisław, Brykczyński Stanisław, Ciuchciński Stanisław, Dr Głąbiński Stanisław, Kossuth Stefan, hr. Łubieński Józef, Dr Leo Juliusz, Michalski Michał, Nawratil Arnulf, Dr Ochenkowski Władysław, Pawlewski Bronisław, Rotter Jan, Dr Rutowski Tadeusz, Schayer Julian, Sołtyński August, Szczepanowski Stanisław, Starkel Juliusz, Wczelak Józef, Dr Weigel Ferdynand, Dr Zgórski Alfred, Zieleniewski Emil; do komisyi rewizyjnej wybrani: Zima Franciszek, Rozwadowski Franciszek, Bujnowski Włodzimierz. Pp. Gorayski i Marchwicki podziękowali w krótkich słowach za wybór.

— **Z Uniwersytetu warszawskiego.** Na mocy reskryptu ministeryum oświaty otrzymali w uznaniu zasług naukowych po 25 latach wykładów profesorskich w uniwersytecie warszawskim tytuł „zasłużonych profesorów“ następujący profesorowie zwyczajni: Teodor Dydyński, Władysław Holewiński, Henryk Hoyer, Julian Kosiński, Walenty Miklaszewski, Feliks Nawrocki, Antoni Okolski, Adolf Pawiński, Henryk Struwe.

— **Depesze w języku polskim.** Dzienniki warszawskie ogłaszają następujący okólnik zarządu poczt i telegrafów:

„Ze sprawozdań miejscowych biur telegrafu w guberniach Królestwa Polskiego doszło do wiadomości głównego zarządu poczt i telegrafu, że nie wszystkie tamtejsze biura przyjmują od publiczności depesze, podawane w języku polskim i adresowane do stacyj, w obrębie gubernij Królestwa Polskiego położonych. Z uwagi, że takie ograniczenie bywa zazwyczaj uciążliwe dla miejscowych mieszkańców i utrudnia możność wzajemnego porozumiewania się, a nadto, że nieprzyjmowanie depesz w języku polskim stało się w ostatnich czasach powodem zmiejszenia się dochodu z linij telegraficznych w Królestwie, naczelnik głównego zarządu poczt i telegrafu wydał obecnie rozporządzenie, aby odtąd wszystkie biura telegraficzne, w guberniach Królestwa Polskiego istniejące, przyjmowały od publiczności depesze w języku polskim, nadmieniając, że niniejsze polecenie ma być stosowane do depesz, adresowanych do stacyj, w obrębie Królestwa Polskiego położonych, tudzież w korespondencyi Królestwa z Petersburgiem. Komunikując o nowem rozporządzeniu, zarząd poczt i telegrafu uprasza zarządy kolejowe o wydanie polecenia podwładnej sobie służbie telegrafu na stacyach kolejowych“.

— **Bawili w Petersburgu** następujący członkowie różnych deputacyj szlacheckich i miejskich: adw. przys. Nahorski z Mińska, b. marszałek szlachty Włodz. Ciechanowiecki, p. Alfons Komar, p. Jan Hołyński i p. Eug. Sianożęcki z gub. mohylowskiej, hr. Karol Czapski, pp. Lubański i Skirmunt z gub. mińskiej, hr. Adam Plater i ks. Cezary Gedroyć z gub. wileńskiej, gub. marsz. szlachty Ursyn-Niemcewicz i ks. Świętopełk Czetwertyński z gub. grodzieńskiej, pp. Miecz. Epstein, Stan. Rotwand i Br. Werner od komitetu giełdowego m. Warszawy, pp. Gabr. Godlewski, Stan. Byszewski i Jul. Tołłoczko z gub. kieleckiej, p. St. Siennicki redaktor *Gazety kieleckiej* z m. Kielc, notaryusz Bochyński z miasta Kalwaryi, gub. suwalskiej i Prot Narbutt z gub. suwalskiej. P. Narbutt stał na czele deputacyi włościańskiej. ponieważ przez włościan został wybrany. Dodać należy, że przybyli z włościanami z Królestwa

komisarze włościańscy nie b…
przedstawiciela się cesarsk…

— Na konkursie pete…
budowniczych za projekt p…
w Moskwie, otrzymali pier…
ty) budowniczowie St. Gab…

— Dysertacya. W pete…
skowo-lekarskiej bronił lek…
cyi pod tytułem „Materya…
Konferencya akademii nadał…
dycyny.

Repertuar teat… w Kra…

We wtorek 12 b. m.: …
komedya w 4 aktach po…
St. Koźmian. Rozpoczęcie p…
przez N. N.

We środę 13 b. m.: …
Liebe), tragedya w 5 akt…
Schillera.

We czwartek 14 b. m.: …
aktach podług powieści E…
scenę przez Z. Sarnecki…

— Dnia 10 lutego rano
doszedł do —4°C. Baro…
dnia 11 lutego stan jego
tru —10·2 C. Wiatr półn…

We wtorek dnia 12 b…

Powitanie Księcia…

W dalszym szeregu …
jutro, jak się dowiadujemy, …
powi X. Puzynie krako…
ności i Uniwersytet Jag…

Ruch artys…

Z teatru. Pani …

komisarze włościańscy nie brali udziału w ceremonii przedstawiania się cesarzowi w pałacu zimowym.

— **Na konkursie** petersburskiego Towarzystwa budowniczych za projekt pomnika dla prof. K. Thona w Moskwie, otrzymali pierwszą nagrodę (medal złoty) budowniczowie St. Gałęzowski i J. Żółtowski.

— **Dysertacya.** W petersburskiej akademii wojskowo-lekarskiej bronił lekarz J. Dębowski dysertacyi pod tytułem „Materyały do dyetetyki koniaku“. Konferencya akademii nadała p. D. stopień Dra medycyny.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek 12 b. m.: *Lysistrata* (Wojna i pokój), komedya w 4 aktach podług Arystofanesa, ułożył St. Koźmian. Rozpocznie prolog wierszem, napisany przez N. N.

We środę 13 b. m.: *Intryga i miłość* (Cabale u. Liebe), tragedya w 5 aktach a 7 odsłonach Fryd. Schillera.

We czwartek 14 b. m.: *Harde dusze*, sztuka w 5 aktach podług powieści E. Orzeszkowej, ułożona na scenę przez Z. Sarneckiego.

— Dnia 10 lutego pogoda; termometr od —11·0 doszedł do —4·6 C. Barometr opada; o godz. 7 rano dnia 11 lutego stan jego był 739·4 mm., termometru —10·2 C. Wiatr północny.

We wtorek dnia 12 b. m.: św. Modesta m.

Powitanie Księcia Biskupa X. Puzyny.

W dalszym szeregu uroczystych powitań złożą jutro, jak się dowiadujemy, hołd Księciu-Biskupowi X. Puzynie krakowska Akademia Umiejętności i Uniwersytet Jagielloński.

W dniu dzisiejszym o godz. 11 przybyła do pałacu biskupiego deputacya reprezentacyi krakowskiego zboru izraelickiego, złożona z pp. prezesa Dra Leona Horowitza, wiceprezesa Hirscha Landaua, radców Dra Kleina i Leiba Süssera oraz rabina Horowitza. Imieniem deputacyi przemawiał prezes Dr Horowitz, podnosząc, że gmina tutejsza izraelicka ma dzisiaj podwójny do radości powód. Pierwszym jest ten, że nasi współbracia katolickiego wyznania jednem uczuciem najgłębszej radości są przejęci z powodu objęcia tej stolicy przez Waszą Książęco-Biskupią Mość, a w tem uczuciu my z nimi bierzemy udział. Drugi powód leży w tem, że przeszłość i osoba Waszej Książęco-Biskupiej Mości przejmują nas otuchą i są zapewnieniem, że i nadal harmonia wyznaniowa w naszem społeczeństwie utrzymaną będzie.

Najprzewielebniejszy Książę-Biskup odpowiedział, że trzyma się zasady katolickiej: miłuj bliźniego, a zasadę tę odnosi do wszystkich ludzi, nietylko jednego wyznania. Stróżem tych zasad będzie Książę-Biskup i na przyszłość. Ale z drugiej strony prosi Książę-Biskup deputacyi, aby współdziałała w tym kierunku, aby nikt drugiemu nie czynił tego, co jemu samemu nie jest miłem. Po tej odpowiedzi, rozmawiał Książę-Biskup z członkami deputacyi.

Następnie pospieszyła złożyć hołd Rada krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności pod przewodnictwem prezesa Dra Ściborowskiego, który przemówił, jak następuje:

Najprzewielebniejszy Książę-Biskupie! Rada ogólna Towarzystwa Dobroczynności, instytucyi dobroczynnej, najdawniejszej z krakowskich po Arcybractwie Miłosierdzia, w XVI w. założonem przez wiekopomnej pamięci X. Piotra Skargę, ma zaszczyt przedstawić się Waszej Książęco-Biskupiej Mości, oraz złożyć hołd najgłębszej czci i uszanowania. Od czasu założenia Towarzystwa przed ośmdziesięciu blisko laty, gdyż w roku 1816, zawsze na jego czele stali Biskupi krakowscy, lub ich zastępcy do roku 1850 jako Prezesowie, od tego zaś czasu jako Protektorowie. Zmarły przed kilku miesiącami ś. p. JE. X. Kardynał Dunajewski, którego śmierć okryła żałobą miasto nasze i całą dyecezyę, boleśnie dała się uczuć i naszemu Towarzystwu, otaczał nas przez 18 lat ojcowską opieką i żywo zajmował się sprawami naszego Towarzystwa. Dziś, z woli Ojca św. i Najjaś. Pana, na Stolicy biskupiej św. Stanisława, zasiadł Książę, którego przeszłość i przymioty dają rękojmię, że będzie godnym następcą znakomitych swych poprzedników. Udajemy się przeto z synowskiem zaufaniem oraz prośbą, abyś Najprzewielebniejszy Książę-Biskupie raczył przyjąć Protektorat nad naszem osieroconem Towarzystwem i otaczał nas łaskawie równą, jak ś. p. X. Kardynał, ojcowską opieką; błagając Boga, aby naszemu Najdostojniejszemu Protektorowi dozwolił w długie lata zasiadać na krakowskiej Stolicy biskupiej, zarazem składamy Statut i dwa ostatnie „Roczniki“ naszego Towarzystwa, które Waszą Książęco-Biskupią Mość zaznajomią z celami, zadaniem i dążeniami Towarzystwa oraz zawiadomią o skutkach naszego działania, podjętego na chwałę Bożą i ulżenie niedoli ubogich bliźnich naszych.

Książę-biskup przyjął protektorat Towarzystwa dobroczynności i zaznaczył, że pragnie nieść pomoc i opiekę wszystkim instytucyom dobroczynnym miasta, tem więcej Towarzystwu dobroczynności, które pracuje na chwałę Bożą i pożytek bliźnich, a ma tak piękną przeszłość za sobą, niemniej warunki do dalszego rozwoju i coraz szerszej działalności pożytecznej. O ile czas pozwoli, będzie Książę-biskup brał udział gorliwy w posiedzeniach instytucyi. Na ręce przewodniczącego wydziału skarbu Towarzystwa Dobroczynności złożył Książę-biskup 50 złr., jako stałą składkę swoją.

We środę przybędzie do pałacu biskupiego z życzeniami kongregacya kupiecka.

Książę-biskup Puzyna odprawił wczoraj rano o godz. 7 mszę świętą w oratoryum tutejszego seminaryum dyecezalnego przy udziale X. rektora Sakowskiego i całego zastępu kleryków. Po mszy św. w auli seminaryum odbyła się uroczystość powitania nowego pasterza dyecezyi. Odśpiewali mianowicie klerycy piękną kantatę, poczem jeden z nich miał odpowiednią przemowę. W końcu przemówił podniosłemi słowy Książę-biskup do zebranych kleryków.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Pani Orzeszkowa święciła w sobotę wielki tryumf teatralny. Śliczna jej powieść, przerobiona zręcznie na scenę przez p. Sarneckiego, zamieniła się w dramat tak ładny, że z polskich premier, jakie wystawił teatr p. Pawlikowskiego, onegdajsza była niezawodnie pod względem literackim najlepsza, teatralnie najpomyślniejsza. Nie było końca głośnym oklaskom po każdym prawie akcie i po każdej prawie scenie drugiej i piątej odsłony. Wielki talent i prawdziwa poezya pani Orzeszkowej, talent i poezya, jakich daremnie szukalibyśmy u naszych autorów dramatycznych z zawodu, jednają *Hardym duszom* niezwykłe sceniczne powodzenie. Świeżość motywów literackich, poparta tradycyjnym czarem, jaki w naszej poezyi mają sceny życia litewskich zaścianków, sama już wystarcza, ażeby patrzeć z wyjątkowem zajęciem na niesłychanie ciekawy obyczajowy obraz. Cóż dopiero, kiedy w tym obrazie jest tyle głębokiego artyzmu, tyle poetycznej szczerości, tyle dramatycznej siły, tyle psychologicznej prawdy! Niepodobna mi nie zachęcić wszystkich, którzy pragną doznać w teatrze szlachetnych wzruszeń, aby starali się nie ominąć sposobności ujrzenia sztuki, którą uważam za jednę z najszczęśliwszych zdobyczy rodzimego repertuaru. W dalszych przedstawieniach należy naturalnie poczynić znaczne skrócenia, zwłaszcza w pierwszej i ostatniej odsłonie, które są najsłabsze, choćby dlatego, że w nich najmniej jest dzieła pani Orzeszkowej. Koniec zwłaszcza wypadałoby może zupełnie zmienić, ażeby uniknąć fałszywie tragicznych tonów, które psują harmonię korzystnych wrażeń. Ale są to rzeczy drobne, którym po części łatwo zapobiedz, albo na które łatwo nie zwracać uwagi. Gra artystów zasługuje również na pełne uznanie. Zwłaszcza odnosi się to do pani Siemaszkowej, która zdumiewała trafnością, z jaką pojęła trudną, ale wdzięczną rolę Salusi Osipowiczówny. Artystce należały się słusznie huczne oklaski, jakiemi ją darzono. Zpośród innych wymieniam p. Zawadzkiego, p. Siemaszkę, p. Zboińskiego, p. Sliwickiego, pannę Trapszównę, p. Solskiego, panią Wojnowską, p. Przybyłowicza, p. Romana, p. Mielewskiego i pannę Truskowską. Z długiej listy grających ci grali najlepiej. Nie znaczy to, żeby wszyscy inni mieli grać źle. *K. E.*

Z Akademii Umiejętności w Krakowie. Dnia 14 stycznia b. r. odbyło się posiedzenie wydziału filologicznego, na którem prof. Dr J. Baudouin de Courtenay złożył swoją pracę drukowaną: „Il Catechismo Resiano con una prefazione del dott. Giuseppe Loschi. Udine 1894“ i zdał z niej sprawę. Następnie Dr Maryan Zdziechowski odczytał ustępy z pracy swej p. t.: Wpływ bajronizmu w literaturze rosyjskiej.“ Bajronizmowi zawdzięcza literatura rosyjska ten najżywotniejszy kierunek, który jej zapewnił rozgłos europejski. Pod bezpośrednim bowiem wpływem Byrona powstało naczelne dzieło Puszkina, powieść „Eugeniusz Oniegin,“ w której charakteryzujący poetę angielskiego pomysł zestawiania jednostki wyższej z nierozumiejącym ją społeczeństwem zaszczepiony został na gruncie rosyjskim. W powieści tej Puszkin na tle bezmyślnego życia towarzyskiego w Rosyi przedstawił bohatera, który o tyle wyrósł nad ogół, że zrozumiał otaczającą go bezmyślność, ale zamało posiadał wykształcenia, a za dużo lenistwa, aby mógł poważnie zastanowić się nad tem, jak podnieść to życie na poziom wyższy. Powieść zaś tę napisał poeta w epoce, kiedy skutkiem tryumfu 1812 r. ogarnęło Rosyą większe jeszcze niż dawniej poczucie znaczenia swego i sił wraz z wiarą w świetną przyszłość; wobec tego typ „Oniegina“ wywoływał dręczące pytanie, co w bezmyślnem otoczeniu mają począć ludzie rozumni i pragnący przyspieszyć ową wielką przyszłość, jak mają pracować nad poprawą i podniesieniem społeczeństwa i siebie samych — jednem słowem — jakim jest, jakim ma być i jak wyrabiać się ma ów typowy Rosyanin, który uosobi swój naród na widowni dziejów ludzkich. Zagadnienie to po Puszkinie poruszał Lermontow, następnie Gogol, potem Hercen, a później Turgeniew, Dostojewski i Tołstoj. Stanowi ono treść dziejów powieści rosyjskiej, jej urok, siłę, znaczenie i rozgłos powszechny. Wobec tego dzieje bajronizmu rosyskiego nabierają szczególnej doniosłości. Autor poprzedza je ogólnym poglądem na literaturę rosyjską od Piotra W., zatrzymując się obszerniej nad Karamzinem i Żukowskim; pierwszy bowiem umiał w pewnej mierze zrozumieć i odczuć ideały Rousseau, które wycisnęły tak wybitne piętno na twórczości Byrona i bajronistów, drugi zaś był przewodnikiem romantyzmu w Rosyi, mistrzowski zaś jego przekład „Więźnia z Chillonu“ otworzył wrota bajronizmowi. — Mówiąc o bajronistach, autor zaczyna od charakterystyki Kozłowa, który wraz z Żukowskim uosobił marzycielsko religijne i naiwno romantyczne pierwiastki poezyi rosyjskiej na początku bieżącego stulecia. Następnie autor analizuje twórczość Puszkina, potem jego satellitów: Baratyńskiego i Podolińskiego, poczem przechodzi do Grybojedowa. Bohater jego Czacki, obok Puszkinowskiego Oniegina, może rościć prawo do ojcowstwa względem następnych bohaterów literatury rosyjskiej. Po charakterystyce Poleżajewa, jako poprzednika Lermontowa, autor daje wyczerpujące studyum tego największego przedstawiciela bajronizmu rosyjskiego i poświęca mu większą część swej rozprawy. W końcu autor wykazuje, że jak w Niemczech Goethe i Schiller, tak w Rosyi Puszkin i Lermontow uosabiają dwie odmienne strony charakteru narodowego i o ile się on uwydatnił w literaturze. Życie wewnętrzne Puszkina znajduje ujście w kwietyzmie, stroniącym od życia, a przejętym czcią dla sztuki, tej największej pocieszycielki, odtwarzającej z rzeczywistości to tylko, co łagodnie pieści wyobraźnią i myśl. Lermontow zaś jest poetą negacyi bezwzględnej, nieuszlachetnionej jak u Byrona płynącą ze współczucia dla niedoli ludzkiej żądzą prawdy i sprawiedliwości; występuje on do walki ze światem wpatrzony w ideał nieskończenie daleki i z tego powodu zupełnie mglisty. Dlatego to podniosły i smętny w marzeniu, jest on nihilistą w analizie życia.

„Przegląd Polski.“ Na zeszyt tego pisma z dnia 1 lutego składa się mniej może niż zwykle, ale za to pełnych doniosłej treści i niezmiernie zajmujących artykułów. I tak p. Dr Stanisław Dąmbski, młody a wykształcony obywatel wiejski, który gorąco interesuje się ruchem społecznym i sprawami krajowemi, zaznajamia nas z działalnością „Stronnictwa chłopskiego“ i trzeźwo oceniając grunt jego religijno-moralny, podnosi z uznaniem zarówno dobre strony stronnictwa, jak i pisma *Związek chłopski*, będącego jego organem, po którym pożytku na przyszłość się spodziewa, jeżeli zdoła oprzeć się grożącym mu rozkładowym wpływom postronnym. — X. Dr Stefan Pawlicki w dalszym ustępie głębokiej i pouczającej swej pracy o Renanie, poddaje ostrej krytyce naukowej jego „Historyę narodu żydowskiego,“ a szczególnie lekkomyślny, uwłaczający prawdzie historycznej pogląd na postać i rolę króla Salomona, oraz proroków. — Niemałe znaczenie przypisać wypada dalszemu ciągowi sprawozdań z wystawy lwowskiej. Spotykamy tu mianowicie nowy ustęp rozprawy hr. Jerzego Mycielskiego o wystawie retrospektywnej malarstwa w Polsce. Autor, opierając się na znakomitym katalogu Dra Jana Antoniewicza, dołącza doń wyniki własnych żmudnych i obszernych studyów, aby nam dać wyczerpujący obraz początkowej doby nowożytnego malarstwa naszego, do którego podwalinę założył wielki mecenas sztuki i cywilizator narodu Stanisław August, sprowadzając z zagranicy cały zastęp zdolnych malarzy, którzy się potem w Polsce osiedlili i wykształcili kilka pokoleń polskich już artystów. Obok jasnego i zdrowego poglądu na całość tego procesu dostarcza nam autor mnóstwo monografij tych malarzy i miniaturzystów epoki Stanisławowskiej i Księstwa Warszawskiego, opartych w znacznej części na nieznanych źródłach i nowych badaniach. Sądzimy, że jest to pierwsza na te rozmiary systematyczna praca, która badaczom tej epoki kultury polskiej nieocenioną oddaje przysługę. — Dr Konstanty M. Górski w dokończeniu rzeczy o „Polskiej sztuce współczesnej“ korzysta ze sposobności, aby streszczając się, rzucić kilka nader trafnych myśli ogólnych o dzisiejszej naszej produkcyi artystycznej i jej zadaniach, o stosunkach świata artystycznego do społeczeństwa i do Towarzystw sztuk pięknych, potrącając zarazem i o sprawę krakowskiej szkoły sztuk pięknych. Nie potrzeba dodawać, że obok znajomości i gorącej miłości przedmiotu, wielką zaletę artykułu stanowi jędrny i indywidualny styl pisarski. — Dr Odon Bujwid zdaje piórem fachowem sprawę z wystawy „Urządzeń sanitarnych“ na wystawie krajowej. — Po urozmaiconej kronice literackiej, artykule o teatrze, i przeglądzie politycznym, znajdujemy jeszcze w tym zeszycie „List z Poznania,“ podpisany pseudonimem *Swidwa*, a omawiający wojnę narodową i ekonomiczną, na nowo rozpoczętą przez Niemców poznańskich za poduszczeniem pustelnika z Warcinu, którego wiek zgrzybiały i odstawka coraz zawziętszym czyni w nienawiści narodowej.

Sprawy sądowe.

(Rozprawa przeciw Janowi Silnickiemu).

Kraków 10 lutego.

Po zamknięciu postępowania dowodowego przedłożył trybunał pytania przysięgłym, mianowicie I pytanie główne co do zbrodni sprzeniewierzenia, pytanie II główne co do zbrodni dokonanego oszustwa, pytanie III główne co do zbrodni podpalenia, wreszcie pytanie IV główne co do zbrodni usiłowanego oszustwa. Na wniosek obrony postawione zostało ewentualne pytanie dodatkowe na wypadek zatwierdzenia I pytania głównego, mianowicie pytanie, wykluczające zły zamiar.

W sobotę o godz. 4 rozpoczęły się ostateczne wywody. Mowa p. prokuratora Münnicha trwała dwie godziny; wypowiedziana pięknym językiem, odznaczała się wielkim spokojem i gruntownem wyczerpaniem całego materyału dowodowego. — Omawiał p. prokurator przy każdej zarzuconej obwinionemu zbrodni jeden poszlak za drugim, zestawiał treściwie zeznania świadków i łączył w jednolitą całość wszystkie główniejsze momenta, jakie się zaznaczyły w ciągu rozprawy. Przy zbrodni podpalenia podniósł p. prokurator, że obwiniony, jeżeli dopuścił się tego czynu, niekoniecznie potrzebował go spełnić prostym sposobem podłożenia żagwi, mógł on dokonać podpalenia albo za pośrednictwem trzeciej osoby, albo też przy pomocy jakiej substancyi chemicznej, która po pewnym czasie pożar wywołała. Zakończył p. prokurator zdaniem, iż nie wątpi, że przysięgli spełnią należycie swe zadanie i że werdykt ich będzie sprawiedliwy; że po myśli oskarżenia wypadnie, umacnia p. prokuratora w tem przekonaniu okoliczność, iż sprawa nie po raz pierwszy jest sądzona.

Następnie uzasadniali poniesioną szkodę zastępca skarbu tarnowskiego Dr Stojałowski z Tarnowa i naczelnik wydziału szkód w Towarzystwie wzaj. ubezpieczeń p. Hubaczek.

Z kolei zabrał głos obrońca Dr Eliasz Goldhammer i z właściwą sobie swadą wypowiedział blisko 3-godzinną obronę. Zastrzegł się przedewszystkiem, że pp. przysięgli nie powinni się oglądać na to, jaki werdykt zapadł w Tarnowie, ale decydować wyłącznie na podstawie tego, co słyszeli i widzieli w sali rozpraw. Dalej z punktu prawnego podnosi mowca, iż niema tu zbrodni sprzeniewierzenia ani dokonanego oszustwa, albowiem nie było powierzenia materyału drzewnego. Silnicki działał na podstawie kontraktu; za uchybienia odpowiadał kaucyą. Co do zbrodni podpalenia p. obrońca wykazuje stwierdzone *alibi*; zastrzega się zaś przeciw podnoszeniu w tej ostatecznej chwili domysłów, że obwiniony albo przez trzecią osobę, albo przy pomocy chemicznej substancyi dopuścił się podpalenia; przez cały czas śledztwa, przez cały czas rozprawy nikt nie zadał pytania obwinionemu w tym kierunku, więc teraz rzeczy tych podnosić nie można. Wreszcie co do zbrodni usiłowanego oszustwa na szkodę Tow. wzaj. ubezpieczeń, twierdzi p. obrońca, że obwiniony sam dostarczył komisyi likwidacyjnej materyału, na podstawie którego obliczyła ona rzeczywistą szkodę: z drugiej strony naprowadził p. obrońca okoliczności, z których wysnuwa wniosek, że istotnie spalone ziemiopłody wynosiły kwoty, podane przez Silnickiego. W odpowiedniem miejscu mowy wplótł p. obrońca efektowny ustęp o opinii publicznej; opinia ta ciężyła nad obwinionym w Tarnowie. Wreszcie prosił p. obrońca pp. przysięgłych, ażeby wzięli pod rozwagę przywiedzione przez niego argumenta; jeżeli tak uczynią, to pomni na przysięgę przed Bogiem i sumieniem, powiedzą sobie: nie możemy na przedłożone pytania odpowiedzieć tak.

Sobotnia rozprawa, podczas której sala była przepełniona publicznością, zakończyła się po godzinie 9 wieczorem. Niedzielna rozprawa, przy również licznym udziale publiczności, rozpoczęła się o godzinie 10 rano; repliki pp. prokuratora i obrońcy trwały do godziny 12 w południe, następnie bronił się sam obwiniony. Po godzinie pierwszej rozpoczął p. przewodniczący radca dworu Brason *resumé*, w którem streścił jasno i przedmiotowo wyniki rozprawy.

O godzinie 3 udali się pp. przysięgli do osobnej sali, celem wydania werdyktu. Przed godziną piątą powrócili na salę rozpraw i przewodniczący ławy przysięgłych, adwokat tutejszy p. Dr Jan Jakubowski odczytał werdykt. Przysięgli zaprzeczyli pytanie I co do zbrodni sprzeniewierzenia 10 głosami; II pytanie co do zbrodni dokonanego oszustwa zaprzeczyli 6 głosami (6 głosów padło: tak, jednak z wykluczeniem ustępów, zawierających podstęp i zły zamiar); III pytanie co do zbrodni podpalenia zaprzeczyli 12 głosami, wreszcie IV pytanie co do zbrodni usiłowanego oszustwa zaprzeczyli 10 głosami.

Na podstawie tego werdyktu ogłosił trybunał wyrok, uwalniający Jana Silnickiego od zarzuconych mu aktem oskarżenia zbrodni i od ponoszenia kosztów postępowania karnego. Strony prywatne interesowane odesłał na zwykłą drogę prawa. P. prokurator nie zgłosił zażalenia nieważności, a trybunał zarządził natychmiastowe wypuszczenie p. Jana Silnickiego z więzienia.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11-go lutego. Cesarz przedsięwziął wczoraj rano podróż do Cap St. Martin. Monarcha przybył w towarzystwie adjutanta hr. Paara o godzinie 7¾ na dworzec kolei zachodniej, gdzie oczekiwali go: wielki koniuszy ks. Rudolf Liechtenstein, radca rządu Herdliczka z kancelaryi wojskowej, sekretarz nadworny Haverda z kancelaryi gabinetowej i radca dworu Klaudy. Cesarz, jak też i wymienieni panowie, którzy tworzą orszak, byli w sukniach cywilnych. Pięć minut przed ósmą opuścił hallę pociąg, prowadzony przez dyrektora ruchu Rittla.

O godzinie 12 minut 29 przybył Cesarz do Wels, gdzie ma zabawić aż do dziś rana i o godzinie 8 odjechać do Cap St. Martin. Pobyt w Cap St. Martin jest oznaczony na razie na 14 dni, ma być jednak ewentualnie o 8 dni przedłużony. Cesarz pojedzie z Wels drogą przez Salzburg, Bawaryę, Tyrol i Weronę i przybędzie do Cap. St. Martin we wtorek dnia 12 b. m. przed południem.

Wiedeń 11go lutego. Cesarskiem postanowieniem została Rada państwa zwołaną na 19 lutego.

Wiedeń 11 lutego. Wczoraj odbyło się 10 zgromadzeń partyi socyalno-demokratycznej, w których wzięło udział około 500 osób. Powzięto uchwały na rzecz powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego. Przebieg zgromadzeń był spokojny.

Wels 11 lutego. Przybył tu wczoraj w południe Cesarz w towarzystwie jeneralnego adjutanta hrabiego Paara i wielkiego koniuszego ks. Liechtensteina. Na dworcu przyjmowali Cesarza arcyksiążę Franciszek Salwator i arcyksiężna Marya Walerya. Cesarz witany entuzyastycznemi okrzykami ludności odjechał natychmiast powozem do Lichtenegg.

Zadar 11 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu oświadczył referent Wydziału krajowego, Klaicz, że w sprawie budowy linij kolejowych inicyatywa kraju jest niemożliwa tak długo, dopóki nie powstanie główna linia, łącząca kraj z monarchią. Mowca roztrząsa obszernie korzyści zamierzonej budowy linii Spalato-Arzano. Linia ta stanowiłaby połączenie z Bośnią i krajami zabałkańskimi tylko o 50 kilometrów dłuższą, niż linia Knin-Nowi, gdyby budowa tej ostatniej napotykała na trudności. Jako przewodniczący klubu narodowego zwrócił się następnie mowca przeciw zarzutowi dep. Biankiniego, jakoby członkowie tego klubu przez pogrzebanie adresu sprzeniewierzyli się swojemu programowi i przedstawił w historycznym toku postępowanie klubu, który od swego powstania, wierny zasadom, a licząc się ze stosunkami, działał dla dobra ludu. Klub narodowy nie chciał odrzucić propozycyi nowokroackiego klubu, aby nie wywołać trwałego rozdziału, pozostał jednak wierny zasadom dążenia w przyszłości do zjednoczenia narodu, a do tego godzina wybije może po wcieleniu Bośni. Z tym programem opierając się na zdrowym zmyśle politycznym ludności, występuje klub na arenę wyborczą. (Żywe oklaski na ławach większości).

Dep. Cingria polemizował z poprzednimi mowcami, szczególniej z Biankinim, nazywając wniosek adresowy zdradą, a partyę, która w Dalmacyi i Kroacyi uważa Starcewicza za proroka, sektą. W dyskusyi szczegółowej odpowiadał Biankini w gwałtownych słowach na wywody Klaicza i Cingrii, którzy bezzwłocznie wygłosili również repliki. — Sejm uchwalił następnie dalsze pozycye budżetowe.

Zadar 11 lutego. We wszystkich klasach państwowego gimnazyum w Spalato znaleziono w sobotę rano portrety cesarskie oraz tablice z planem nauk podarte w kawałki, ramy potrzaskane, mapy ścienne poprzecinane. Krajowy inspektor szkolny przybył do Spalato. Władze sądowe, polityczne, gminne i szkolne przeprowadzają szczegółowe dochodzenia. Tercyan gimnazyalny i członkowie jego rodziny pozostają pod nadzorem żandarmeryi. Referent szkolny radca namiestnictwa Vukowicz wyjechał wczoraj z Zadaru do Spalato. Rada gminna miasta Spalato wyraziła telegraficznie swoje ubolewanie z powodo wypadku.

Zadar 11 lutego. Dochodzenia w sprawie wypadków w gimnazyum w Spalato prowadzą się w dalszym ciągu. Dyrekcya gimnazyalna przesłuchiwała wczoraj wszystkich uczniów. Niema jeszcze pozytywnych wskazówek, któreby mogły doprowadzić do odkrycia sprawcy.

Zadar 11 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu postawili posłowie Trigari i towarzysze wniosek, aby sejm wyraził oburzenie z powodu zajść w gimnazyum spalackiem. Przedstawiciel rządu wyraził najgłębsze ubolewanie z powodu tego wypadku, a także przekonanie, że cała ludność Dalmacyi, która się odznaczała zawsze lojalnem i wiernem przywiązaniem do cesarza, potępi ten czyn.

Klaicz postawił dodatkowy wniosek, aby sejm dowiódł swego lojalnego usposobienia czynem i wezwał Wydział krajowy do przygotowania wniosków, co do uczczenia jubileuszu rządów cesarza. Wnioski Trigari'ego i Klaicza zostały jednomyślnie przyjęte.

Spalato 11 lutego. Wczoraj przedpołudniem umieszczono uroczyście w gimnazyum państwowem nowe wizerunki cesarza we wszystkich klasach. Dyrektor wypowiedział do zgromadzonych profesorów i 300 uczniów patryotyczną przemowę. Studenci odśpiewali hymn ludowy.

Arco 11 lutego. Przybył tu arcyksiążę Eugeniusz. Arcyksiążę Albrecht jest niezdrów i nie może przez kilka dni opuszczać mieszkania. Ogólny jednak stan zdrowia nie daje powodu do obaw.

Pola 11 lutego. Arcyksiężna Marya Teresa, małżonka arcyksięcia Karola Stefana, szczęśliwie powiła syna.

Buda Peszt 11 lutego. Dziennik urzędowy ogłasza nominacyę radcy ministeryalnego Władysława Vörösa sekretarzem stanu w ministerstwie handlu oraz nadanie tytułu i charakteru sekretarza stanu radcy ministeryalnemu w ministerstwie handlu Juliuszowi Csörgeö.

Sybin 11 lutego. Odbyło się tu wczoraj zebranie wyborców, które uchwaliło 590 głosami przeciwko 10 wotum zaufania i podziękowanie dla tutejszych posłów i wyraziło życzenie, ażeby sascy posłowie pozostali i nadal w liberalnem stronnictwie, dopóki będą mogli działać skutecznie w jego obrębie, w obronie programu ludowego z 1890 r.

Drezno 11 lutego. Książę Jerzy i księżna Matylda saska odjechali wczoraj przez Wiedeń do Oedenburga.

Paryż 11 lutego. Na linii kolei północnej pod Tergnier, zderzyły się dwa pociągi. Maszynista i jeden z pasażerów są lekko ranni. Wypadek spowodował znaczne opóźnienie w komunikacyi.

Madryt 11 lutego. Senat uchwalił projekt ustawy o ochronie zboża. Ustawa, którą królowa wieczór sankcyonowała, zostanie dziś ogłoszoną w dzienniku urzędowym.

Madryt 11 lutego. Ogłoszona wczoraj w dzienniku urzędowym ustawa podwyższa cło wwozowe na zagraniczne zboże do wysokości $2\frac{1}{2}$ pezetas za sto kilo, za mąkę na 4·12, za otręby na 2 pezetas. Ustawa obowiązuje aż do dnia 31 grudnia b. r. Rząd zastrzega sobie prawo przedłużenia tego terminu.

Lizbona 11 lutego. Ośmiuset robotników warsztatów kolejowych zawiesiło roboty. Policya poczyniła zarządzenia dla utrzymania porządku.

Petersburg 11 lutego. Tutejsza *Gazeta Przemysłowa* donosi, że ze względu na gwałtowną zmianę temperatury zachodzą obawy szkód w zasiewach zimowych. W Rosyi centralnej i w terytoryach południowo-zachodnich śnieg potworzył jużto kałuże wskutek odwilży jużto powierzchnie lodowe wskutek powracających mrozów. Na południu niebezpieczeństwo powstaje skutkiem przedwczesnego ciepła.

Petersburg 11 lutego. Car przyjmował na posłuchaniu marszałka dworu cesarza niemieckiego, Egloffsteina, który przywiózł podarunek ślubny od cesarza niemieckiego, składający się z porcelanowego serwisu.

Konstantynopol 11 lutego. Komunikacya kolejowa jeszcze nie jest uregulowana.

Biuletyn choleryczny z dnia 5 b. m. stwierdza 9 wypadków choroby, 3 wypadki śmierci; między tymi jeden wypadek na przedmieściu Pera. Dnia 6 b. m. zachorowało 11 osób, umarło 5, po większej części w koszarach położonych nad Bosforem. Władze sądzą, że wobec międzynarodowych zarządzeń i zimna, niebezpieczeństwo epidemii cholerycznej jest wykluczone.

Nowy Jork 11 lutego. Ze wszystkich stron Ameryki dochodzą wiadomości o silnych mrozach i zawiejach śnieżnych. Wielu ludzi zamarzło. We Florydzie zostały zniczczone wszystkie kultury drzew owocowych. Szkoda wynosi kilka milionów dolarów. Na zachodzie ucieka zwierzyna z lasów i szuka ochrony przy mieszkaniach ludzkich. Wilki pokazują się gromadnie.

Nowy Jork 11 lutego. Według depeszy z Colon, poddał się jenerał Salmiento, naczelnik powstańców z 1500 zwolennika[illegible] w Tolimie. Powstańcy w Corozel zostali pobi[illegible] wojsko ich ściga. W Bogota skonfiskowano [illegible] karabinów systemu Remingtona.

Tunis 11 lutego. Dziennik urzędowy ogłasza dekret, otwierający dla handlu port Bizerty.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik dla ś. p. X. kard. Dunajewskiego złożył Najprzew. Książę-Biskup Puzyna 50 złr.

Na tablicę pamiątkową dla ś. p. ks. Marceliny Czartoryskiej złożono pod lit. M. W. 5 złr., Dr Wł. Żeleński 5 złr.

Dla nieszczęśliwej ułomnej wdowy z dwojgiem dzieci nadesłała Z. Kernowna 3 złr. 20 ct.

Na budowę gimnazyum polskiego w Cieszynie złożyli urzędnicy dyrekcyi ruchu w Krakowie ku uczczeniu pamięci wicedyrektora Władysława Słonińskiego, jako w pierwszą rocznicę jego śmierci kwotę 31 złr., Dr I. Steinhaus w Jaśle 5 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 11 lutego. 2 g. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	101	15	Anglobank	—	—
„ srebrna „	101	20	Union	—	—
4% złota	126	30	Bankverein	158	75
4% koronowa	100	85	Akcye Länderbank	281	—
Akcye ban. austr.-w.	1091		„ kol. Kar. Lud.	220	—
„ kredytowe	415	—	„ „ lwowsko-czerniow.	299	—
Londyn	124	45	„ „ połudn.	106	—
Napoleony	9	84½	Elbethal	—	—
Dukaty	5	84	Nordbahn	—	—
Marki	60	75	Staatsbahn	398	37
4% Renta węg. kor.	99	15	Alpin	—	—
4% „ „ złota	124	80	Akcye tytoniowe	—	—
Losy prem. węg.	160	50	Ruble	133	25
Losy tureckie	73	90			

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 11 lutego.

Banknoty austr.	164	45	4% Listy likw. pols.	67	40
Krótki Wiedeń	164	40	Renta włoska	88	87
Banknoty ros.	219	55	Akc. austr. kred.	251	60
5% Listy zast. pols.	—	—	Ultimo Ruble	219	50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

(388)

Za duszę ś. p.

Księżniczki

Rozalii Czartoryskiej

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

we środę dnia 13go lutego b. r.

o godz. 9 rano.

Embryologia czyli nauka o powstawaniu człowieka zawierająca cie kawe objaśnienia i cenne rady dla dorosłych. Poleca księgarnia **Altenberga** we **Lwowie.** Cena 50 ct. Recepis 15 ct. (386-1-10)

Uczeń

z ukończoną IV. klasą gimnazyalną, zdrowy i silny, z obywatelskiej rodziny, poszukuje posady jako praktykant przy gospodarstwie lasowem lub rolniczem. Zgłoszenia nadsyłać należy pod lit. **G. K.** poste rest. **Dobczyce.** (387-1-3)

Młoda osoba

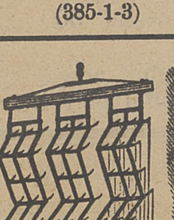
uzdolniona w krawieczczyznie, gotowaniu, prasowaniu, umiejąca pielęgnować chorych, mogąca panią domu wyręczyć we wszelkich zajęciach domowych, jak również przy dzieciach, poszukuje posady jako panna, lub do zarządu domu. — Przyjmie także posadę jako panna do sklepu. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **M. B.** poste restante **Stary Sącz.** (390-1 2)

Poszukuje się

większego majątku w Galicyi do nabycia. Zgłoszenia przyjmuje R. Z. poste restante Lwów. (389 1 10)

OGIER

gniady, licencyonowany, pięcioletni, po Dexlerze, 164 cntmtr. wysok., znakomicie w zaprzęgu wyjeżdżony, jest do sprzedania w **Grabiu**, poczta **Łapanów.** (385-1-3)



Jako znakomite uznane

żelazne poprzeczne brony

z ruchomemi członkami

dostarczają po najtańszych cenach

Umrath & Comp.,

fabryka machin gospodar.-rolniczych w Pradze-Bubna.

Przez używanie tych ruchomych bron zostaje gleba przy bronowaniu **w krzyż i poprzek** tam **znakomicie do przyjęcia nasienia przygotowaną**, gdzie w jesieni głęboko zorano. Brony te **wyniszczają także chwasty** i sprawiają **gruntowne wymieszanie gleby.** (220-1-2)

Katalogi darmo i opłatnie.

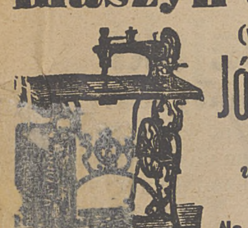
Dla (294 2-2)

nafty surowej i t. p.

przyjmie rutynowany fachowiec zastępstwo w Wiedniu. Łaskawe oferty pod **D. M. 2900** przyjmują **Haasenstein & Vogler (Otto Maass)** w **Wiedniu, I.**

NAJWIĘKSZY SKŁAD

maszyn do szycia



(wyłącznie syst. Singera)

Józ. Iwanickiego

NASTĘPCY

w Krakowie, Rynek Nr. 25. (152-111-)

Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Higieniczne artykuły.

Setki uznań także od lekarzy o pewności. 3 złr. i 1 złr. 60 cent. Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką. (340 6-6)

José Albachary

w Wiedniu, I., Fleischmarkt 14.

Piękność oblicza

zostaje najpewniej osiągniętą i pielęgnowaną przez

Leichnera tłusty puder

i

Leichnera puder hermelinowy.

Tych słynnych pudrów na twarz używają z upodobaniem w najwyższych kołach damskich i pierwsz. artystek; chronią one skórę przeciw ostremu powietrzu i kurzu i nadają jej młodociano piękne świeże wejrzenie.

Tylko w zamkniętych pudełkach we fabryce w **Berlinie, Schützenstrasse Nr. 31** i we wszystkich perfumeryach. (134-5-6)

Wystrzegać się przed naśladowaniami.

L. Leichner chemik parf., dostawca kr. teatrów nadworn.

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie (342-4-)

wyszło już **piąte** wydanie dziełka

O. Bernarda Łubieńskiego,

Redemptorysty,

pod tytułem

Nowenna najskuteczniejsza

do Najśw. Maryi Panny Nieustającej Pomocy.

Wydanie to, **powiększone** Mszą świętą, Litanią i Hymnem do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, wyszło w dwóch edycyach: a) na papierze białym z obrazkiem drzeworytowym, pięknie kartonow. w cenie **25 centów;** b) z obwódkami różowemi, **z prześlicznem, a bardzo wiernem wyobrażeniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, w kolorach,** w oprawie bardzo eleganckiej w płótno angielskie, (różne kolory), z wyciskami złoconemi, brzegi złote, w cenie **50 centów;** z przesyłką o 5 centów więcej.

Zboże jare do siewu i kartofle

doborowej jakości, poleca **Zarząd dóbr Juliana br. Brunickiego, Strzałków p. Stryj.** (305-6-)

Prawdziwe Wina Tokajskie.



Stare Wina dla Chorych.

MAGAZYN WIN I HERBAT

Juliusza Grossego

w Krakowie, Rynek 34, Pałac Spiski.

Śmierć szczurom

(wyrób Feliksa Immischa w Delitzsch)

jest najlepszym środkiem do szybkiego i pewnego wytępienia szczurów i myszy. Nieszkodliwy dla ludzi i zwierząt domowych. Do nabycia w paczkach po 30 ct. i 60 ct. w aptekach w Krakowie „pod złotą głową“ gt. rynek 1. 13, „pod Murzynem“ na Kazimierzu 1. 23, „pod białym orłem“ gt. rynek, w apt. J. Skakalskiego w Podgórzu i w aptece J. Rohma w Jarosławiu. (2379-19-)

KAKAO VERO najlepsza marka.

odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne kakao.

CZEKOLADY z wanilią i bez wanilji po cenach umiarkowanych.

HARTWIG & VOGEL W BODENBACH

GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE.

Wszędzie do nabycia.

(158 29-)

Dla starszych i młodych

mężczyzn!

Przetwory regeneracyjne

starszego lekarza sztabowego Dra Müllera, od wielu lat ze znakomitym skutkiem używane przeciw wszelkim **chorobom nerwowym** powstałym wskutek **rozdrażnienia nerwów** i t. p. i **przedwczesne znużenie ducha i ciała** pociągają za sobą. — Szczególnej wypróbowane jako **WZMACNIAJĄCY ŚRODEK** przeciw **osłabieniu męskiemu.** — Cena z dokładnem lekarskiem pouczeniem złr. 3·10, pocztą 25 cent. więcej za opakowanie.— Jedyny główny skład wyrabiający: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/2, Wimmergasse 33,** gdzie wszystkie listowne zamówienia adresować należy. — Skład w **Krakowie** u aptekarza **E. Hellera.** (26-8-16)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN

W PARYŻU.



Maść tą leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów. (42-41-52)

Słoik 2½ frank. we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis de-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Wiewiórskiego, Ruckera i Lachowicza, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Hellera.

Przed naśladowaniem ochroniona wzorem i znakiem.

Sól żołądkowa

JULIUSZA SCHAUMANNA,

okręg. aptekarza w Stockerau.

Od wielu lat **uznany dyetetyczny środek** dla **wzniecenia trawienia.** — Usuwa natychmiast nadmierny **kwas żołądkowy.** — **Niezrównany dla uregulowania i utrzymania dobrego trawienia.** (2937-8-20)

Do nabycia we wszystkich znanych aptekach państwa austr.-węgier. **Cena pudełka 75 ct.** Rozsyłka pocztą przy zakupnie najmniej 2ch pudełek za zaliczką.

Haupt-Depot: Landschaftliche Apotheke des **Julius Schaumann in Stockerau.**

DO NABYCIA W KAŻDEJ KSIĘGARNI W GALICYI I W POZNAŃSKIEM.

St. Tarnowski,

Nasze dzieje w ostatnich 100 latach.

Treść: Po 3 Maja. — Po trzecim rozbiorze. — Księstwo warszawskie. — Królestwo polskie (kongresowe).— Powstanie w r. 1830.— Od r. 1831 do r. 1863.— Polska po r. 1863.— Dzieje Europy po r. 1863.

Autor mówi w przedmowie: „Kiedy o wiekach przeszłych przecie coś uczymy się i wiemy, „to o tem zapominamy a nie słyszymy prawie nic, co się z nami działo w tym ostatnim, teraz właśnie „kończącym się wieku dziewietnastym. A przecież wiadomość to potrzebna i ciekawa. To to, co „się na naszej ziemi działo za naszych ojców i dziadów; to zdarzenia, które się łączą ściśle z temi, „na które my sami patrzymy; to wreszcie obraz różnych kolei, jakie nasz naród w ciągu ostatnich „stu lat przebywał, kiedy swojej niepodległości już nie miał, a przecie dzięki Bogu i dzięki swojej „woli i zasłudze, nie stracił ani swojej wiary, ani swojej miłości ojczyzny, ani swojego języka, „ani swego życia.“

Dziełko starannie wydane, w 8ce, stron. 260 z 36 rycinami (z tych 24 portretów, 6 widoków i 6 scen historycznych), w twardej okładce (kartonowane), z tytułową kartą rysunku J. Kossaka.

Cena za **1** egzemplarz	złr. **1·—**,	pod opaską złr. **1·20.**	
„ „ **5** egzemplarzy	„ **4·—**	z dostawą	
„ „ **10** „	„ **7·50**	franco od 40 do 80 ct.	
„ „ **25** „	„ **17·—**	drożej.	

Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką.

Nakład i własność **Spółki Wydawniczej Polskiej** w Krakowie. (350-1-50)

LOSY

nabyć można najdogodniej na małe miesięczne spłaty.

Z powodu **3 ciągnień,** które się odbędą w **marcu b. r.,** polecam następne najtaniej obliczone grupy losów:

Grupa A. **1 węgierski los Czerwonego Krzyża**, **1 los Bazyliki**, **1 los serbski państwowy (tytoniowy)**, **1 los Jó-Sziv (Dobre serce)** — wszystkie **4 losy** na **19** **spłat po 2 zł.** Dziesięć ciągnień rocznie. Dwa ciągnienia w marcu.

Grupa B. **1 3% los kredytowy ziemski** II. emisyi, **1 los austryacki Czerwonego Krzyża**, **1 los węgierski Czerwonego Krzyża**, **1 los włoski Czerwonego Krzyża**, **1 los Bazyliki**, **1 los serbski państwowy (tytoniowy)**, **1 los Jó-Sziv (Dobre serce)** — wszystkie losy **7 szt.** na **36** **spłat po 6 zł.** 22 ciągnień rocznie. Trzy ciągnienia w marcu.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po złożeniu pierwszej spłaty, której nadesłanie nastąpi najdogodniej **przekazem pocztowym.**

Celem **uwolnienia od opłaty dalszych wpłat** nadesłane zostaną **czeki pocztowej kasy oszczędności.**

Wszelkie w Austryi dozwolone losy na miesięczne spłaty. (297-1 3)

Dom bankowy i wymiany A. Gutfeld

w Wiedniu, I., Wipplingerstrasse Nr. 27,

istniejący od r. 1870.

Senzacyjny najnowszy wynalazek!

Pneumatyczna ręczna maszyna do prania

„UNDINE“



Patent austryacki l. 2034, patent węgierski l. 1046.

Cena złr. 3·50.

(Za nadesłaniem złr. 3·90 dostarcza się takową do każdej stacyi pocztowej opłaconą). (2981-18-30)

Ten aparat czyści bieliznę w najkrótszym czasie lekko, w sposób zupełnie tejże nieszkodzący, o czem naocznie się przekonać można przy publicznych praniach próbnych, które się odbywają 3 razy w tygodniu, a mianowicie: w poniedziałki, środy i soboty od godz. 10—12 przed południem, w składzie maszyn i przyborów technicznych **F. Lorda** w **Krakowie,** ulica Grodzka L. 43, gdzie się też znajduje główny skład tych maszyn.

Najtańsze i najlepsze oparkanienia

z cynk. stal. kolczast. drutu do parkanów

tudzież wszelkie inne gatunki cynk. i smołowanych drutów do parkanów, dostarcza firma

Friedrich Bruno Andrieu's Söhne, Bruck a. d. Mur, Steiermark.

Pudlingarnia i fryszerka, stalownia Martina, walcownia żelaza i druciarnia, fabryka sztyftów drucianych i nitów. (273 9 50)

WSKAZÓWKI DLA PALĄCYCH PAPIEROSY.

Kto ceni swe zdrowie, ten powinien być oględnym i wybrednym nawet w wyborze tutek cygaretowych.

Jak można ocenić dobroć tutki cygaretowej?

1) Dobra tutka cygaretowa nie sprawia w ustach goryczy, pieczenia w krtani i na języku, suchości i drapania w gardle, wreszcie nie pobudza do kaszlu.

2) W czasie palenia, bibułka powinna nadzwyczaj mało naciągać tłuszczem i nieczernieć, jeżeli tytoń jest włosisty i niezbyt wilgotny.

3) Spala się **równo** z tytoniem, zaś **popiół tytoniu** powinien być **jednostajnej barwy popielatej** a nie pokryty **czarną, żywicowatą** warstwą **zwęglonej bibułki.**

4) Nie powinna być zbyt cienką i przeźroczystą, tylko przeświecającą, a w dotknięciu palcami wilgnąć, bo zawiera CELLULOZĘ (drzewo) i glicerynę. Te spalając się, odurzają, i wywołują krztuszenie się, pieczenie w ustach, krtani i na języku.

Powyższe próby oparte na naukowych i ścisłych badaniach chemicznych i fizycznych, oraz na doświadczeniu, wytrzymują Tutki cygaretowe fabryki

„NORIS“ W KRAKOWIE.

Palący papierosy winni odrzucić tutki nieklejone (maszynowe), bo te zawsze zawierają **cellulozę.** Celluloza spalając się wytwarza dym o własnościach **czadu** i ten właśnie zatruwa organizm. Tylko z bibułki zawierającej **cellulozę,** można robić tutki nieklejone.

Od czasu istnienia fabryki „Noris“, każdy palący papierosy jest rzeczoznawcą. — Nie kupuje bowiem tych tutek, które mu zachwalają lub narzucają, lecz te, które posiadają własności podane przez fabrykę „Noris“.

Pewną gwarancyę za **znakomite** i **rzeczywiście dobre** tutki cygaretowe z prawdziwej bibułki „Le Houblon“ daje fabryka „Noris“.

Przy zakupnie należy wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“.

Dla robienia doświadczeń porównawczych z innymi wyrobami, fabryka „Noris“ przesyła na żądanie okazy swych tutek. Podane wskazówki oparte na doświadczeniu i ścisłych badaniach naukowych, dają zupełną rękojmię prawdziwości wyż podanych pewników.

Tutki „Noris“ utrzymują na składzie trafiki i znaczniejsze handle.

(2944-6-)

Rutynowany

koncypient adwokacki

(katolik) (371-3-3)

poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **W. S. poste restante Chrzanów.**

Uczeń

niższego gimnazyum lub szkoły realnej, chcący się nauczyć techniki dentystycznej, **znajdzie umieszczenie w Zakładzie dentystycznym Dr. W. Łepkowskiego.** — Zgłoszenia między godziną 9 a 10 rano, przy ul. Straszewskiego pod Nr. 26 w Krakowie. (347-2-2)

WYBORNE SZYNKI

sposobem francuskim i **ozory** po 80 ct., **szynki westfalskie** z polędwic po złr. 1·40, **polędwice** w pęcherzach po złr. 1·20, **głowizna** zwijana po 75 ct., **kiełbasa, kiszka** pasztetowa i **salceson** po 70 ct., **Słonina** po 55 ct, wyborny **bulion** z drobiu i dziczyzny od 3—5 złr., wszystko za 1 klgr.; również wszelkiego rodzaju **ciast** dostarcza na zamówienia **Zarząd dworu Putiatycze,** poczta **Sądowa Wisznia.** (315 2 6)

TUTKI

higieniczne, nieklejone, niebywałej dotąd dobroci, odznaczone 2 medalami na wystawie krajowej, poleca

FABRYKA

S. W. Niemojowskiego

we Lwowie ul. Skarbkowska 15 i filia oraz handel galanteryjny w Krakowie, Sukiennice 28.

100 sztuk od 12 ct. począwszy. 5000 sztuk wysyła się opłatnie. (170-13-27)

Odszczególniony wielkim medalem srebrnym na powszechnej Wystawie krajowej we Lwowie 1894 r.

Zarząd dóbr Adama hr. Marassé w Jurkowie (p. Czchów),

sprzedaje, dopóki zapas starczy, **Szczepki morwowe** roczne po 10 ct., dwuletnie po 20 ct., trzechletnie po 30 ct., za sztukę; **Ziemniaki** wyprodukowane z nasienia sztucznie zapłodzonego „Helcia“ najwcześniejsze „Renata“ średniowczesne (oba gatunki niezrównanej delikatności w smaku i plenności), późniejsze „Białe Cudowne“, „Niebieskie Olbrzymy“ i czerwone „Łokietek“ (nie podlegające zarazie, nadzwyczaj mączyste i plenne) po 10 ct. za kgr. Przy całym wagonie **tylko 4** ct. za kgr. oblicza się. (180-8-24)

HANDEL WIN pod firmą

E. Golubovich

w Sussak pod Fiume,

poleca Szanownej Publiczności swoje **znakomite wina istryańskie i dalmatyńskie** czerwone i białe — **prawdziwy naturalny produkt** — z uznanych i najlepszych miejsc produkcyjnych powyższych krajów. — Wysyłka w większych partyach, tudzież w ilości od 30 litrów wzwyż.

Wysyłka za zaliczką z opłatną odstawą na dworzec kolei Fiume. — Próbki win wysyła na żądanie. (221-7-20)

Fabryka cukrów poleca **NOWOŚCI: Frou-Frou i Bomby** Marechal Royal, pół kilo złr. 1·20, (324-5-)

A. Nowiński, ul. Bracka l. 5.

Sprostowanie.

Z powodu pomyłek, jakie zaszły, zwracam uwagę, że pani *Roza Herz,* właścicielka biura gazet i ogłoszeń, a podpisana, nie jest jedna i ta sama osoba. (330 4-4)

Katarzyna Herzowa, właścicielka zakładu **nauki kroju** przy ul. Tomasza l. 20.

Trzeci kurs sześciotygodniowy

dla kandydatów organistowskich i dyrygentów kościelnych, na wzór metody konserwatoryum dla muzyki kościelnej w Ratysbonie, urządzony zostanie w **Tarnowie** (w Galicyi) w połowie lutego b. r.

W program nauki wchodzą. Śpiew ludowy i figuralny, chorał gregoryański, gra na organach, harmonizacya pieśni i chorału, oraz wprawianie się w dyrygowaniu starych i nowych kompozycyj kościelnych.

Przyjęci być mogą także kandydaci z Królestwa i z W. Ks. Poznańskiego.

Bliższych wiadomości udzieli kierownik kursu **Stefan Surzyński,** dyrygent chóru katedralnego w Tarnowie. (329 3-3)

W handlu kolonialnym i win

Michała Karasia

w Krakowie, Mały rynek l. 7,

jest jedynie do nabycia

prawdz. Cognac Tokajski

po oryginal. fabrycznych cenach. (344-3-3)

UWAGA! Tylko wtenczas jest prawdziwy, jeżeli butelka jest zaopatrzona etykietą i korkiem z wypalaną firmą: **„Tokaj Hegyaljaer Cognac-Fabrik in S. A. Ujhely.“**

Leśnictwo Zassów

POD CZARNĄ

(op. Zassów, st. kolei i tel. Czarna),

rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją **niżej podane nasiona. Cena za 1 funt = 50 dkgr.:**

Jodła 65% — 45 cnt., modrzew 50% — 75 cnt., sosna zwyczajna 80% — złr. 2·10, sosna czarna 70% — 1·50, świerk 80% — 75, akacya 35, buk 30, brzoza 25, głóg na żywopł. 20, grab 25, jarząb 25, jawor 25, jasion 20, klon 25, olcha czerwona 35, orzech czarny ameryk. 40, róża dzika 50, wiąz 40, żarnowiec 45, lilak = bez turecki w 3 kolorach za dekagram 20 ct.

Szczegółowy cennik drzew leśnych, ogrodowych, krzewów i roślin pnących na żądanie **odwrotną pocztą.** (338-4-10)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (154-154-)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Antoni Rozmanit, Kraków,

FABRYKA PAROWA

CYKORYI, SUROGATÓW KAWY I KAWY FIGOWEJ

w Rakowicach pod Krakowem.

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. Ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi, wszelkie gatunki cykoryi sztucznej i kawy — odznaczające się bogactwem części pożywnych — tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Do nabycia we wszystkich handlach. JP. (2898-9 12)

Cztery ciągnienia już dnia 15 lutego i 1 marca!

Polecamy następującą grupę z bardzo wielkiemi głównemi wygranemi:

34 ciągnień z głów. wygr. zł. 664.000 podczas wpłacania		31 ciągnień z głów. wygr. zł. 864.000 podczas wpłacania	
1 los Jó-Sziv	Wszystkie **4** losy na **40** spłat miesięc. po **1** zł.	**1 3% los kredyt. ziemski I. em.**	Wszystkie te losy na **42** spłat miesięc. po zł. **4·10.**
1 „ węg. Czer. Krzyża		**3 losy Jó-Sziv**	
1 „ bazyliki		**1 los bazyliki**	
1 „ serbski tytoniowy			

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po złożeniu 1 spłaty. Każdy los musi być wyciągniętym.

Wykazy ciągnień darmo i opłatnie.

Wechselstube Werner & Co., Wien, I., Wipplingerstrasse Nr. 39.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotnie. — Pierwsza spłata przekazem pocztowym, dalsze czekiem pocztowym bez opłaty pocztowej. (393-3-3)



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamkniętą jest poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!!!

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony



TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w prawnie ochronionem opakowaniu)

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi.**

Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w składzie fabrycznym w **Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach austr.-węgierskiego państwa.**

W **Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski** apt., **Wiktor Redyk** apt., **Konstanty Wiszniewski** apt., **Stanisław Feintuch** kup. (151-13-18)

Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma

W. Maager w Wiedniu, III./3., Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, hotel Drezdeński, telefonu Nr. 15, poleca: Fabryczny skład kart do gry Józefa Glanza w Wiedniu. — Cena talii do piqueta 45 ct., do wista 75 ct., do taroka 90 ct. (2806-10-)